Wydanie: B.

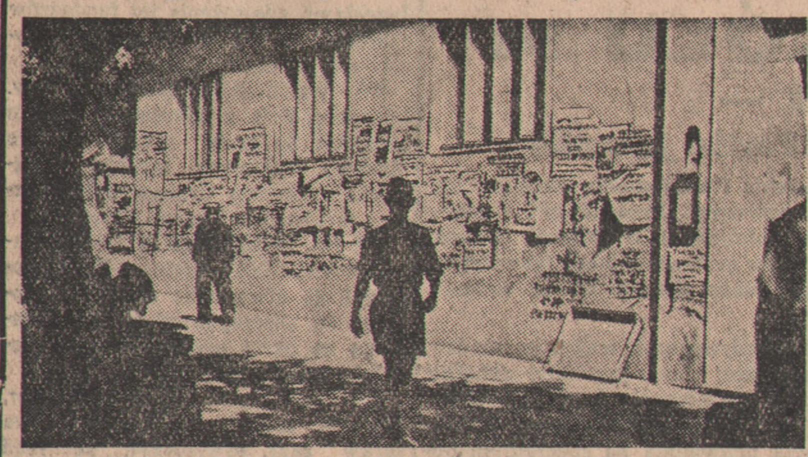
Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 — Telefon dla rozmów międzymiastowych 36-00. — Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12. | Niedziela, dnia 18 stycznia 1948 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086 | Nr 17

Druga wojna:... papierowa



Niezależnie od aktów terroru i regularnych walk rozgrywanych w Palestynie między Żydami i Arabami, przeciwnicy toczą z sobą zaciętą walkę propagandową na... papierze. Wyraża się to w afiszach rozlepianych na murach miast i osiedli, a następnie przez jedną czy drugą stronę cierpliwie zdzieranych. Walka ta oczywiście nie podnosi estetycznego wyglądu miasta, jak to widzimy na powyższym zdjęciu gmachu jednego z banków w Tel-Avivie.

Jugosławia proponuje zwołanie KONFERENCJI 13 państw w sprawie odszkodowań wojennych

BELGRAD (obsł. wł.) Rząd jugosłowiański zaproponował zwołanie konferencji w sprawach dotyczących odszkodowań wojennych.

Konferencja miałaby się odbyć w lutym br. w Brukseli, i to z udziałem państw będących członkami Międzysojuszniczego Biura Odszkodowań w Brukseli. Państw tych jest 13. Są to kraje mające roszczenia odszkodowawcze do Niemiec, a nie biorące udziału w okupacji Niemiec. Do rozesłanych zaproszeń rząd jugosłowiański załączy orędzie skierowane do mocarstw, okupujących Niemcy zachodnie.

Gen. Clay wyjedzie do Waszyngtonu

BERLIN (PAP). Gen. Clay ma wyjechać do Waszyngtonu natychmiast po posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli, które odbędzie się 20 stycznia w Berlinie. Clay'owi będzie towarzyszył w podróży jego doradca polityczny Murphy. Clay omówi z przedstawicielami amerykańskich Departamentów Stanu i Wojny sprawę udziału Niemiec w planie Marshalla.

Szkoła i dom rodzicielski

Gmachy szkolne od kilku dni znowu zaroiły się młodzieżą. Krótkie wakacje świąteczne minęły szybko. Nowe zadania stanęły nie tylko przed uczącą się młodzieżą, ale także przed nauczycielstwem.

Szkolnictwo w Polsce powojennej rozbudowane zostało szeroko. Obok znanych typów szkół powszechnych, średnich i wyższych, powstało wiele zakładów naukowych typu specjalnego, zwłaszcza zawodowego. Punkt ciężkości przesunięto w kierunku nauk praktycznych. Odrabiamy poza tym wielkie zaniedbania z okresu okupacji, kiedy młodzież pozbawiona była błogosławieństwa nauki.

Ciężkie brzemię wzięło na swoje barki nauczycielstwo. Dziesiątkowane przez hitleryzm, wysyłane do obozów koncentracyjnych i mordowane ostało się w nikłym jeno procencie. Te nieliczne przedwojenne kadry fachowe objęły straszną spuściznę okupacyjną. Tylko wielka ofiarność i zdolność do bezgranicznych poświęceń pozwalają nauczycielstwu polskiemu trwać na stanowiskach. Zawód nauczycielski jest dziś bowiem mało atrakcyjny i mało jest kandydatów do tego zawodu. Państwo, samo wyczerpane długotrwałą okupacją, samo biedne, nie mogło zapewnić nauczycielowi takich poborów, aby nie przytłaczały go troski materialne. Dopiero stopniowo rażąca dysproporcja ulega poprawie.

Ostatnią zapowiedź Ministra Skarbu o mającej nastąpić podwyżce wynagrodzeń nauczycielskich powitać należy ze szczególną radością. Należy życzyć, aby na poprawę swego bytu nauczyciel nie czekał zbyt długo. Zdajemy sobie sprawę z tego, że i nowa, zapowiedziana z trybuny sejmowej podwyżka poborów nauczycielskich nie rozwiąże zagadnienia płac w tym ważnym dla państwa i społeczeństwa zawodzie. I nie o to w tym wypadku idzie, a o to, aby wykazać maksimum dobrej woli, wyrazić choć w ten sposób uznanie dla ciężkiej, męczącej pracy nauczycielskiej nad wychowaniem przyszłych pokoleń.

Kto zna warunki w jakich pracuje dzisiejszy nauczyciel, kto wniknął w zawiłe zakamarki naszego szkolnictwa, nie może nie wyrazić podziwu dla wytrwałości w pracy i znakomitej obywatelskiej postawy nauczyciela polskiego. Jak żołnierz na froncie walczy on dzisiaj z rozpanoszonym złem, na które narażona jest młodzież, walczy z zgnilizną i demoralizacją, ową straszną spuścizną z czasów okupacyjnych, owymi jadami zatrutymi, które wypaczyły charakter niejednego dziecka polskiego. Wszystkie te krzywizny nauczyciel polski musi mozolnie wyprostowywać, wszystkie te jady usuwać z wrażliwego organizmu dziecięcego. Jest to zadanie wielkie, zadanie ciężkie, niekiedy zadanie ponad siły ludzkie — zwłaszcza przy nagminnym braku współpracy domu rodzicielskiego ze szkołą.

O tę współpracę zaapelować pragniemy szczególnie gorąco. Wspólnymi siłami domu i szkoły zniweczmy ostatecznie zło wojenne. Nie będzie to zadaniem zbyt trudnym, jeśli wszystkie czynniki zainteresowane w wychowaniu młodzieży podadzą sobie zgodnie

Noty Jugosławii i Włoch w sprawie wyboru gubernatora Wolnego OBSZARU TRIESTU

NOWY JORK (PAP) Sekretarz gen. ONZ Trygve Lie otrzymał od przedstawicieli Włoch i Jugosławii w ONZ noty przedstawiające poglądy tych państw na zagadnienia przyszłego gubernatora Wolnego Obszaru Triestu. W sprawie kandydatury prowadzone były ostatnio rozmowy między delegatami Jugosławii i Włoch w Rzymie, nie dały one jednakże rezultatu. Tekst obu not nie zostanie podany do wiadomości publicznej.

W kołach bliskich generalnego sekretariatu ONZ nie wyklucza się możliwości, że sprawa wyboru gubernatora Triestu będzie przedmiotem specjalnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

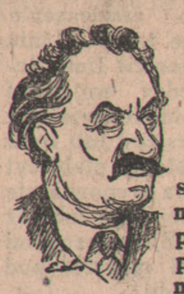
Odroczenie konferencji 16 państw

WASZYNGTON (PAP) Amerykański podsekretarz stanu Lovett przyjął na 45 minutowej konferencji ambasadorów Wielkiej Brytanii i Francji. Po rozmowie opublikowano komunikat, który stwierdza, że Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja zgodziły się co do tego, iż ponowne zwołanie konferencji 16 państw w Paryżu byłoby w chwili obecnej „przedwczesne". Postanowiono natomiast, że eksperci tych państw do planu Marshalla powinni natychmiast wymienić poglądy w sprawie realizacji pomocy między samymi państwami zachodniej Europy.

Reorganizacja gabinetu Smuts'a

LONDYN (PAP). Reuter donosi z Kapsztadu, że rząd Południowej Afryki został zreorganizowany. Gen. Smuts objął stanowisko premiera, ministra spraw zagr. i min. obrony.

Podpisanie paktu przyjaźni między Rumunią a Bułgarią



Dymitrow



Groza

BUKARESZT (PAP) W rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiło wczoraj przed południem uroczyste podpisanie paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rumunią a Bułgarią. Pakt został podpisany przez premierów Grozę i Dymitrowa w obecności wszystkich przedstawicieli rządu rumuńskiego, wysokich urzędników rumuńskiego min. spraw zagr. oraz członków delegacji bułgarskiej.

Po podpisaniu paktu premier Dymitrow oraz pozostali członkowie delegacji bułgarskiej otrzymali wysokie odznaczenia nowego orderu „Gwiazdy Republiki Rumuńskiej".

Przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych zgromadziły się nieprzebrane tłumy mieszkańców Bukaresztu.

BUKARESZT (obsł. wł.) W związku z podpisaniem rumuńsko-bułgarskiego układu przyjaźni i wzajemnej pomocy, premier bułgarski Dymitrow oświadczył, że Bułgaria ma zamiar zawrzeć podobne układy z Węgrami, Czechosłowacją, Polską i Zw. Radzieckim.

Marshall nie będzie kandydował

NOWY JORK (PAP). Sekretarz stanu Marshall oświadczył na konferencji prasowej, że nie zamierza kandydować na prezydenta USA.

Rozłam w rządzie indonezyjskim

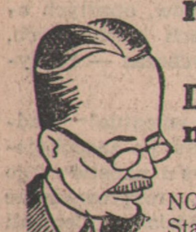
PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Batawii, że w związku z przyjęciem przez republikański rząd indonezyjski propozycji Holandii — podało się do dymisji 5 członków rządu, należących do partii muzułmańskiej „Masioeni". Ustąpili również dwaj przedstawiciele tej partii, którzy brali udział w rokowaniach.

Mayer w Londynie

LONDYN (obsł. wł.) Do Londynu przybył francuski min. finansów René Mayer, który rozpoczął już rozmowy z brytyjskim min. finansów Crippsem i innymi członkami rządu.

Co oświadczył Cadogan na posiedzeniu komisji palestyńskiej?

Dlaczego niektóre punkty oświadczenia delegata brytyjskiego muszą być utrzymane w tajemnicy?



NOWY JORK (PAP). Stały delegat brytyjski w ONZ Cadogan ujawnił na posiedzeniu komisji palestyńskiej wstępny zarys poglądów rządu brytyjskiego na przyszłość Palestyny.

Jakkolwiek sesja miała charakter tajny, koła poinformowane przypuszczają, że większą część oświadczenia Cadogana stanowiło przypomnienie różnych deklaracji rzeczników rządu brytyjskiego od chwili przyjęcia uchwały Gen. Zgromadzenia w sprawie podziału Palestyny. Deklaracje te omawiały głównie dwa punkty: 1) zamiar Wielkiej Brytanii wycofania wojsk do 1 sierpnia i 2) zamiar złożenia mandatu do 15 maja lub nawet wcześniej.

Cadogan podobno wielokrotnie zapewnił komisję, że rząd brytyjski chce pełnić swe funkcje w Palestynie w okresie między wygaśnięciem mandatu i przybyciem do Palestyny komisji ONZ. Jednakże okres ten winien trwać najwyżej dwa tygodnie. Następnie Cadogan miał przedstawić krótki plan wycofania wojsk brytyjskich z pewnych obszarów.

Komisja palestyńska ONZ opublikowała komunikat, w którym stwierdza, że niektóre z wyjaśnień, złożonych przez Cadogana w sprawie Palestyny, muszą pozostać tajne, ponieważ wiążą się z bezpieczeństwem znacznej ilości ludzi. Przed opracowaniem pierwszego projektu dotyczącego przyszłości Palestyny i organizacji tam dwóch niezależnych państw, Komisja zamierza postawić delegacji brytyjskiej 25 pytań.

dłonie, stając w jednym szeregu do walki z wszystkim, co ujemnie wpływa na duszę młodzieży. Wskazując młodemu pokoleniu wielkie ideały narodowe i społeczne, pomóżmy mu wkroczyć na drogę, prowadzącą ku szczęśliwszemu jutru — tak osobistemu, jak i całego społeczeństwa.

Kontrola rządu nad złożami uranu

LONDYN (obsł. wł.) W związku z wykryciem złóż uranu w Afryce Południowej, w Kapsztadzie ogłoszono, że rząd przygotowuje ustawę przewidującą kontrolę nad kopalniami eksploatującymi uran.

Pakistan wniesie do ONZ projekt plebiscytu w Kaszmirze

NOWY JORK (PAP) Minister spraw zagr. Pakistanu Zafaulla oświadczył przedstawicielom prasy, że Pakistan wniesie na Radę Bezpieczeństwa projekt przeprowadzenia w Kaszmirze plebiscytu, który by zdecydował czy Kaszmir należeć ma do Indii czy do Pakistanu.

Przyjaciel Sofulisa w niewoli u powstańców

RZYM (PAP) Radiostacja Wolnej Grecji komunikuje, że wysunięty oddział greckiej armii demokratycznej operującej w Attyce wziął do niewoli liberalnego deputowanego Leonidasa Coutsopetalosa, który jest osobistym przyjacielem Sofulisa.

Delegacja rządu polskiego przybyła do Moskwy

Przemówienie premiera Cyrankiewicza do mieszkańców MOSKWY

MOSKWA (PR). Do Moskwy przybyła specjalnym pociągiem delegacja rządu polskiego z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Gomułką i min. przemysłu i handlu — Mincem na czele. W skład delegacji wchodzą wicemin. Grossfeld i Różański oraz eksperci. Na dworcu białoruskim delegację polską powitali min. Mołotow, wicemin. Wyszyński, ambasador polski w Moskwie i korpus dyplomatyczny. Po odebraniu raportu dowódcy kompanii honorowej, premier Cyrankiewicz wygłosił przed mikrofonem przemówienie do mieszkańców Moskwy, stwierdzając, że od ostatniej wizyty delegacji rządu polskiego w Moskwie minęło 10 miesięcy. Ten ostatni okres jak i poprzednie lata po odzyskaniu wolności spod hitlerowskiego najazdu był okresem jeszcze bardziej pogłębiającej się przyjaźni pomiędzy naszymi narodami. Przyjaźń ta była pogłębiana przez rzecz najważniejszą, przez fakty. Jednym z takich wielkich faktów jest wspólna postawa naszych krajów w dziedzinie polityki zagranicznej. W przeszłości współpraca ta zrodziła się z poczucia wspólnoty w złej doli — mówił premier Polski — i z poczucia niebezpieczeństwa. Dziś rozwija się ona w poczuciu wspólnych interesów i bezpieczeństwa, obrony pokoju i wspólnej odbudowy gospodarczej państw najbardziej zniszczonych przez wojnę. Tak pojmują tę współpracę wszystkie narody miłujące wolność, widząc w niej wzmocnienie solidarności sił pokojowych całego świata.

Dziękujemy Związkowi Radzieckiemu za stanowisko w sprawie naszych granic zachodnich. Wielokrotnie podkreślane przez waszego wielkiego wodza i naszego wielkiego przyjaciela Generalissimusa Stalina i przejawiające się w polityce naszego przyjaciela — min. Mołotowa.

Wierzymy, że nasz obecny przyjazd przyczyni się do utrwalenia współpracy politycznej i gospodarczej, a także do utrwalenia w najszerszych kołach i to nie tylko naszych narodów świadomości, jak bardzo przyjaźń ta jest cenna i twórcza i jak wzmacnia przyjaźń naszych narodów sprawę bezpieczeństwa i pokoju.

Premier Cyrankiewicz zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć sojuszu polsko-radzieckiego.

Prowokacja polityczna w BIZONII Każdy wyraz „PROTOKÓŁU M" jest fałszem — oświadcza Socjalistyczna Partia Jedności

BERLIN (PAP). Pisma schumacherowskie i anglosaskie rozpisały się obszernie o podejrzanym dokumencie, nazwanym „Protokół M", a dotyczącym rzekomej sabotażowej akcji komunistycznej w Bizonii. Pisma berlińskie wskazują na polityczny charakter prowokacyjnego fałszerstwa którego celem jest uzasadnienie represji władz Bizonii wobec organizacji demokratycznych.

Socjalistyczna Partia Jedności wydała oświadczenie, stwierdzające, że każdy wyraz dokumentu, ogłoszonego na łamach dzienników niemiecko-amerykańskich i niemiecko-brytyjskich jest fałszem i że wiadomo nawet, kto tego fałszerstwa dokonał. Cel ogłoszenia prowokacyjnego dokumentu w chwili obecnej jest jasny. Jego autorom chodziło o zamaskowanie przygotowań do podziału Niemiec i proklamowania republiki zachodnio-niemieckiej. Sfałszowany dokument miał również służyć do zdyskredytowania walki, prowadzonej przez niemiecką klasę robotniczą o zjednoczenie kraju przeciwko klice podżegaczy wojennych. Deklaracja uchwalona na specjalnym posiedzeniu Socjalistycznej Partii Jedności wyraża pogląd, że sfałszowany dokument pochodzi ze źródeł wywiadu anglo-amerykańskiego.

„Rewelacje" na temat rzekomego planu sabotażu komunistycznego w Niemczech ukazały się w dzienniku „Tagesspiegel", organie kół amerykańskich.

„Berliner Zeitung" podkreśla, że spreparowanie „Protokółu M" przypomina prowokacyjne podpalenie Reichstagu przez Goeringa. Goering usiłował swoją prowokacją uzasadnić wobec opinii publicznej terror zastosowany wobec partii komunistycznej, a następnie wobec innych organizacji demokratycznych. Celem „Protokółu M" jest uzasadnienie represji, gdyż autorzy jego chcą wykazać, że strajki w Zagłębiu Ruhry nie wybuchły wskutek głodowych racji żywnościowych, lecz w wyniku propagandy. Ukrywający się za parawanem „Protokółu M" politycy dążą do odwrócenia uwagi robotników niemieckich od istotnych zagadnień społecznych i gospodarczych, jak to czynił Hitler.

Zawieszenie broni w Indonezji

LONDYN (PAP) Jak donosi Reuter z Batawii, komisja mediacyjna Rady Bezpieczeństwa ONZ ogłosiła komunikat o zawartym zawieszeniu broni między Holandią i Rep. Indonezyjską.

Postanowienia o zawieszeniu broni przewidują, że t. zw. „Linia van Mooka" ma stanowić linię demarkacyjną pomiędzy wojskami holenderskimi i indonezyjskimi.

Po upływie 6 miesięcy lub roku przeprowadzony zostanie plebiscyt wśród ludności która wypowie się za Republiką Indonezyjską lub też za t. zw. Stanami Zjednoczonymi Indonezji, mającymi powstać pod protektoratem Holandii.

Świat w kilku wierszach

** W INDIACH Muzułmanie napadli na pociąg wiozący 1.300 uciekinierów i wycięli ich w pień.

** REJTER dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że konferencja 3 mocarstw zachodnich w sprawie Bizonii odbędzie się w Berlinie.

** MIĘDZY Polską a anglo-amerykańską strefą Niemiec zawarty został układ obejmujący warunki płatności w transakcjach handlowych.

** NIEMIECKI kongres ludowy ma się zebrać 18 marca br., celem przedyskutowania planu gospodarczego dot. reorganizacji stref zachodnich w Niemczech.

** DEPARTAMENT Stanu opublikował notę, odrzucającą żądanie Jugosławii odmrożenia jej funduszów znajdujących się w Stanach Zjednoczonych od czasu wojny.

** WSZECHZWIĄZKOWE Tow. Łączności Kult. z zagranicą wydało przyjęcie na cześć przybyłych do Moskwy wybitnych muzyków polskich: dyrygenta Grzegorza Fitelberga i skrzypaczki Eugenii Umińskiej.

** NA POSIEDZENIU komisji palestyńskiej ONZ — delegat Filipin domagał się utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych na terenie Palestyny na okres przeprowadzania podziału tego kraju.

** JAK donosi z Madrytu Reuter, rzecznik tamtejszego ministerstwa spraw zagr. oświadczył, że rząd Franco przyjął „z zadowoleniem" propozycję ministra Marshalla, by Hiszpania wzięła ewentualnie udział w realizacji „programu odbudowy Europy".

** W LOKALU brytyjskiego tow. planowania miast i wsi inż. Nicholas wygłosił odczyt na temat planowania i budownictwa w Polsce. Inż. Nicholas był członkiem delegacji brytyjskiej, która z ministrem brytyjskim Silkinem odwiedziła Polskę w końcu lata ub. r.

** AG. TASS donosi, że do Hong-Kongu przybył parowiec kanadyjski „Cliffside" z ładunkiem broni i amunicji dla armii Czang-Kai-Szeka. Statek został częściowo rozładowany w Hong-Kongu i skierowany następnie do Szanghaju oraz na wyspę Formozę dla dalszych rozładunków.

** PÓŁOFICJALNY organ rządu brytyjskiego „Daily Herald", rozważając możliwość spóźnienia się pomocy amerykańskiej donosi, że rząd brytyjski zdecydował się przygotować nowy program ekonomiczny na rok bież. bez uwzględnienia tej pomocy. Program ten ma być ogłoszony w końcu lutego br.

** KIEROWNIK organizacji sjonistycznej w Chicago — Lewin, oskarża amerykańskie towarzystwa naftowe o podżeganie do rozruchów w Palestynie. Lewin zapowiedział, że do prezydenta Trumana wysłana będzie petycja z podpisami miliona sjonistów amerykańskich, prosząca prezydenta o zarządzenie dochodzeń w sprawie roli tych towarzystw w opozycji Arabów wobec podziału Palestyny.

PAKISTAN usiłuje odeprzeć zarzuty

dostarczania broni Muzułmanom w Kaszmirze

NOWY JORK (obsł. wł.) Rada Bezpieczeństwa w dalszym ciągu zajmuje się sporem o Kaszmir. W związku z oskarżeniami wysuniętymi przez Indie, jakoby Pakistan dostarczał broni i materiału wojennego Muzułmanom walczącym w Kaszmirze i udzielał im zezwolenia na przemarsz przez Pakistan, min. spraw zagr. Pakistanu opublikował list, w którym usiłował odeprzeć te zarzuty. Stwierdził przy tym, że Pakistan czyni wszystko, aby odciągnąć plemiona górskie od walk w Kaszmirze.

Z Indii donoszą, że głodówka Gandhiego trwa już czwarty dzień.

Powołanie komisji do walki z prostytucją

WARSZAWA (PAP). Staraniem zarządu głównego Ligi Kobiet odbyła się konferencja, poświęcona sprawie natychmiastowego podjęcia walki z prostytucją, na której powołano specjalną komisję.

Igrzyska Bałkańskie z udziałem Polski

WARSZAWA (fa) W Warszawie odbyła się w Państw Urzędzie Wychowania Fizycznego konferencja poświęcona udziałowi Polski w Igrzyskach Bałkańskich W konferencji brał udział także przedstawiciel Jugosławii M in ustalono, że delegacja polska weźmie udział w konferencji, która się odbędzie w tej sprawie w marcu w Belgradzie Polscy sportowcy wystąpią w każdym razie w gimnastyce, koszykówce, siatkówce, lekkiej atletyce, zapaśnictwie, w szachach, strzelaniu i boksie.

Mistrzowska para Europy

PRAGA W odbywających się w Pradze łyżwiarskich mistrzostwach Europy rozegrano na torze lodowym Stadionu Zimowego jazdę figurową parami. W konkurencji tej nie startowała para belgijska Micheline Lannoy — Pierre Brugniet, do której należy mistrzostwo świata

Pierwsze miejsce zdobyli reprezentanci Węgier para Andreas Kekessy i Edy Kiraly Drugie miejsce zdobyła para czeska Zdena Knitlova i Karol Vosatka przed wiedeńczykami rodzeństwem Ratzenhofer Zawody nie stały na wysokim poziomie ze względu na złe warunki atmosferyczne.

Opozycja przeciw Murrayowi w łonie CIO

NOWY JORK (PAP). Obecny przewodniczący CIO Murray wystosował okólnik do wszystkich organizacji CIO, wzywający do powstrzymania się od wypowiedzi na temat kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Celem tego okólnika jest wstrzymanie deklaracji organizacji CIO na rzecz Wallace'a.

Przewodniczący związku pracowników biurowych CIO, James Durkin, wystosował do Murray'a pismo, w którym zaznaczył, że związek pracowników biurowych sam zadecyduje jaką kandydaturę poprze. Związek ten postanowił wypowiedzieć się za Wallacem.

Bunt głodowy w Chinach

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, że w mieście Czen-Du w prowincji Si-Czuan wybuchł bunt głodowy. Policja rządu Czang-Kai-Szeka aresztowała wielu demonstrantów, wśród których znajdowały się kobiety i dzieci. Gubernator prowincji Si-Czuan ogłosił dekret, w którym zapowiada, że w przyszłości wszyscy uczestnicy buntów głodowych będą rozstrzelani.

Nowe zamachy w PALESTYNIE

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Z Haify donoszą, że na skutek wysadzenia w powietrze 2 domów arabskich, zginęo 8 osób. Akcję ratunkową prowadzi na miejscu oddział saperów, wydobywających ciała zabitych spośród gruzów.

Powódź we Francji i na Węgrzech

Most kolejowy wraz z pociągiem runął do rzeki

PARYŻ (PAP) Długotrwałe deszcze we wschodniej Francji spowodowały gwałtowny przybór rzek w Alzacji i Lotaryngii. Jeden z mostów na rzece Saarze, oddany niedawno do użytku, po odbudowie zawalił się w chwili przejazdu pociągu towarowego, wskutek podmycia jednego z filarów przez wezbrane wody. Lokomotywa i pierwsze wagony stoczyły się do rzeki. Maszynista i jego pomocnik zostali zabici. Miasto Sarreguemines zostało zalane. komunikacja między tym miastem a miastem Forbach jest przerwana.

Rzeki Saara i Eichel wystąpiły z brzegów. Musiano ewakuować miasto Fisdorf.

Kronika gospodarcza

Zniesienie reglamentacji farb i lakierów

WARSZAWA (PAP) Na wspólnej konferencji przedstawicieli Centralnego Urzędu Planowania i Departamentu Planowania Min. Przemysłu i Handlu powzięta została decyzja zniesienia na pierwsze półrocze br reglamentacji farb i lakierów Decyzja ta dotyczy farb olejnych, emalii i lakierów na podstawie olejno-żywicznej, rozdzielanych dotychczas na mocy uchwał Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, zatwierdzających rozdzielniki CUP oraz emalii i lakierów nitrocelulozowych, których reglamentacja należała dotychczas do Departamentu Planowania M. P. i H.

Zniesienie reglamentacji zostało umożliwione dzięki znacznemu wzrostowi produkcji krajowej i dostawom gotowych wyrobów z tytułu reparacji Te dwa źródła zapewniają obecnie przekroczenie zapotrzebowania urzędowego Produkcja krajowa uległa przy tym ostatnio dalszemu uszlachetnieniu, dzięki dostawom cennych surowców zagranicznych: oleju lnianego oraz oleju tungowego (drzewnego), co pozwala na podniesienie jakości wyrobów, opartych obecnie na pokostach naturalnych, zamiast — jak dotychczas — na żywicach.

Przewiduje się, że ewentualne nadwyżki farb i lakierów po zaspokojeniu potrzeb przemysłu państwowego i innych resortów, rozprowadzone będą przez sieć oddziałów Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego dla spółdzielni i firm prywatnych.

Państwowe przedsiębiorstwa apteczne

WARSZAWA (PAP) Zarządzeniem ministra zdrowia w porozumieniu z prezesem CUP i min skarbu, powołane zostało do życia przedsiębiorstwo państwowe „Zjednoczone Apteki Społeczne" z siedzibą w Warszawie Zadaniem nowego przedsiębiorstwa państwowego jest zakładanie i prowadzenie aptek na terenie całego kraju Celem działalności przedsiębiorstwa będzie interwencja na odcinku dystrybucji leków, nie godząca w istnienie aptek prywatnych.

Rozsądny głos ekonomistów amerykańskich w Niemczech

Bez współpracy ze strefą radziecką nie ma uzdrowienia gospodarczego Bizonii

Głównym tematem narad urzędowych i rozmów prywatnych w strefach anglosaskich to sprawa aprowizacji. W Düsseldorfie zebrał się ostatnio komplet ministrów wyżywienia dziewięciu krajów Bizonii. Zdaniem ministrów sytuacja żywnościowa na zachodzie Niemiec jest bardzo krytyczna. Strajki głodowe w Zagłębiu Ruhry trwają nadal. Napięcie wzrasta. Przygotowywany jest strajk generalny. W Westfalii na przydziały żywnościowe składa się prawie wyłącznie chleb i płatki jęczmienne, ponieważ inne prowincje niemieckie nie udzielają Westfalii pomocy, jakkolwiek otrzymują stamtąd węgiel, stal i prąd elektryczny. Związki zawodowe górników wywierają nacisk na władze okupacyjne, aby nagromadzony w Zagłębiu Ruhry węgiel sprzedać za granicą za żywność. Obecne zapasy węgla wynoszą 2 miliony ton. Znalazły by one chętnych nabywców w Holandii i Danii. Państwa te gotowe są udzielić Niemcom doraźnej pomocy żywnościowej za węgiel. Nie zgadzają się na to natomiast władze okupacyjne.

Ostatnio jeden z posłów parlamentu wirtemberskiego oświadczył, że mąka pochodząca z dostaw amerykańskich jest tak niskiego gatunku, że nie nadaje się do dalszej przeróbki na artykuły mączne. Są jednak inne państwa, jak np. Szwajcaria, które na tych samych warunkach, co Amerykanie, gotowe są dostarczyć Niemcom towarów pierwszej jakości. Władze okupacyjne na takie transakcje nie chcą się zgodzić, domagając się bezwzględnie zakupu żywności tylko w Ameryce.

Premier Westfalii Arnold oświadczył przedstawicielom związków zawodowych, że według obliczeń żywności powinno być dosyć dla ludności niemieckiej w Bizonii. Różnice pomiędzy zapotrzebowaniem a niemiecką produkcją rolniczą pokryła Ameryka. Jeżeli nie starczy mimo to żywności i jeżeli nie można wydzielić pełnych racyj żywnościowych, to winę ponoszą spekulujący urzędnicy niemieccy i rolnicy opieszali w dostawie produktów. Zestawienia wykazują, że zaległości w przydziałach żywnościowych są olbrzymie, lecz w większości wypadków nie jest to spowodowane przyczynami naturalnymi, lecz z powodu przedostawania się większości artykułów spożywczych na czarny rynek. W Westfalii np. oddano do uboju tylko 27 proc. ustalonego kontyngentu świń, zaś reszta znalazła się w nielegalnym handlu. Tymczasem górnicy i robotnicy niemieccy głodują. Niedostateczna kontrola, sabotaż urzędników niemieckich i opieszałość rolników jest — zdaniem premiera westfalskiego — jedyną przyczyną kryzysu żywnościowego w Niemczech.

Z tym wszystkim nielada kłopot mają ekonomiści amerykańscy przy Zarządzie Wojskowym w Niemczech. Wśród nich zwycięża coraz więcej przekonanie, że **wyrównanie niemieckiego bilansu handlowego i uzdrowienie gospodarcze może nastąpić tylko przy współpracy ze strefą radziecką.** Zdaniem tych ekonomistów należy wziąć również pod uwagę, że przed wojną 1/6 część eksportu niemieckiego znajdowała nabywców w państwach Europy Wschodniej. Nawiązanie wymiany handlowej z tymi państwami przyczyniłoby się do zaoszczędzenia dewiz i ostatecznie do samodzielności gospodarczej. Z tego wynika, że główne kłopoty aprowizacyjne w Niemczech zachodnich są wynikiem braku wymiany handlowej pomiędzy strefami anglosaskimi, a strefą radziecką.

Forster jako prowokator wojny z Polską

NORYMBERGA (ZAP). W procesie przeciw 21 dyplomatom hitlerowskim ujawniono dokument z 22 sierpnia 1939 r. demaskujący Ernsta von Weizsäcker'a, b. sekretarza w niemieckim min. spr. zagr., gen. SS Weesenmeyera i gauleitera Gdańska Forstera jako prowokatorów wojny z Polską. Według dokumentu Hitler za namową oskarżonych postanowił rozwiązać problem Gdańska drogą wojny, jednak miało to się odbyć tak zręcznie, aby całą winę przypisać Polsce i przedstawić ją w opinii świata jako prowokatora.

Dalsze dokumenty potwierdzają tezę, że również inwazja Danii i Norwegii była z góry planowana i przygotowywana. Wskazuje na to dokument, według którego Quisling już od 18 grudnia 1939 r. otrzymywał przekazy pieniężne.

Zacieranie śladów zbrodni

Znamienna interpelacja w parlamencie heskim

WIESBADEN (ZAP). W parlamencie heskim partia komunistyczna złożyła interpelację domagającą się wyjaśnień w sprawie zniszczenia przedmiotów, które należały do b. więźniów obozów koncentracyjnych. Według złożonego oświadczenia 21 października ub. r. w wielkim piecu zakładów „Budernuswerke" zniszczono 40 skrzyń różnych przedmiotów, jak zegarków i in., które zrabowane zostały więźniom w obozach koncentracyjnych. W odpowiedzi min. Kopf wyjaśnił, że zniszczenie przedmiotów nastąpiło w porozumieniu z kompetentnym amerykańskim gubernatorem wojskowym, według którego nie mogły one znaleźć przeznaczenia. Parlament postanowił zasięgnąć dalszych wyjaśnień w amerykańskim Zarządzie Wojskowym.

** TURECKIE min. spraw zagr. podało do wiadomości, że Turcja gotowa jest przyjąć 7000 wysiedleńców, z tym zastrzeżeniem, że nie będzie wśród nich przestępców wojennych i zdrajców swego kraju. Wysiedleńcy ci winni wykazać chęć osiedlenia się na stałe w Turcji jako obywatele tureccy.

Budowa wielopiętrowych gmachów w stolicy ZSRR

MOSKWA (PAP). Do Moskwy dostarczono partie konstrukcji stalowych dla wielkiego 9-piętrowego gmachu, którego części przygotowuje się w zakładach metalurgicznych w Dniepropetrowsku. Do Moskwy dowozi się gotowe już części konstrukcji, które są na miejscu montowane. Przemysłowe metody budowy domów mieszkalnych są stosowane we wszystkich większych miastach radzieckich, w pierwszym zaś rzędzie w stolicy. Wielopiętrowe budynki w Moskwie będą powstawać w podobny sposób, jak wznoszony obecnie gmach. Jeden z domów będzie miał 32 piętra. Poszczególne konstrukcje są już wykończane w różnych wielkich zakładach metalurgicznych i w krótkim czasie będą dostarczone do Moskwy.

Centralizacja urzędów papieskich

CITTA DEL VATICANO (od wł. koresp.) W Watykanie zadecydowano budowę pokaźnego pałacu dla urzędów papieskich w Rzymie przy końcu ulicy della Conciliazione, naprzeciw kościoła św. Piotra. W pałacu tym będą skupione wszystkie rzymskie Kongregacje.

Przedstawiciele państw przy Stolicy Apostolskiej

CITTA DEL VATICANO (od wł. koresp.) Ostatnio czterech nowych ambasadorów przedstawiło swe listy uwierzytelniające Papieżowi Piusowi XII. Są nimi ambasadorowie Boliwii, Haiti, Panamy i republiki San Salvador. W ten sposób obecnie jest przy Stolicy Apostolskiej akredytowanych 44 przedstawicieli państw z całego globu ziemskiego. Ambasady: niemiecka, japońska i honduraska są zamknięte. Trzy państwa mianowały tylko tymczasowych swoich zastępców, są nimi: Argentyna, Jugosławia i Rumunia. Świeżo Węgry mianowały swym posłem przy Stolicy Apostolskiej prof. uniwersytetu Dra J. Cavallier'a. W sferach miarodajnych mówi się, że po powrocie J. Emin. Ks. Kardynała Hlonda z Rzymu ma być mianowany polski tymczasowy zastępca R. P. przy Stolicy Apostolskiej.

Wzrost cen w Anglii

LONDYN (PAP). Brytyjski minister handlu Wilson oświadczył, że obowiązujące w chwili obecnej ceny maksymalne na obuwie będą w najbliższym czasie podniesione. Nowy cennik wejdzie w życie 19 stycznia. Również z dniem 19 stycznia zaczną obowiązywać wyższe ceny na wyroby włókiennicze.

Przed nominacją nowych kardynałów

CITTA DEL VATICANO. (Od wł. koresp.) Jak nas informują z najbliższego otoczenia Ojca św., Piusa XII, Konsystorz Papieski ma się odbyć w dniu 19 stycznia br. Na tym właśnie Konsystorzu Papieskim ma być mianowanych 8 nowych kardynałów. Z Polski weźmie udział we wspomnianym Konsystorzu Papieskim J. Emin. Ks. Kardynał Dr August Hlond, Prymas Polski, bawiący od szeregu dni w Wiecznym Mieście.

Krupp nie chce adwokata niemieckiego

NORYMBERGA (ZAP). Amerykański sąd wojskowy po uprzedniej odmowie przychylił się do wniosku Alfreda Kruppa von Bohlen u. Halbach o przyznanie mu obrońcy ze Stanów Zjednoczonych. Sąd nie zaakceptował jednak adwokata, wysuniętego przez Kruppa. We wniosku Krupp podkreślił, że przyznanie obrońcy niemieckiego nie ma dla niego żadnego znaczenia i że w wypadku odmowy zezwolenia na obrońcę amerykańskiego będzie się bronił sam.

„Tydzień Polski" na Węgrzech

WARSZAWA (PAP). W dniu 26 bm. podpisana zostanie w Budapeszcie polsko-węgierska umowa kulturalna.

Program urządzonych w tym czasie imprez artystyczno-kulturalnych przedstawia się następująco: otwarty, a ściślej wznowiony zostanie w Budapeszcie reaktywowany Instytut Polski będący odpowiednikiem istniejącego już Instytutu Węgierskiego w Krakowie. Poza szeregiem imprez kulturalno-artystycznych nastąpi otwarcie wystawy „Warszawa oskarża" oraz w Teatrze Narodowym w Budapeszcie przewidziana jest premiera sztuki J. Szaniawskiego „Dwa Teatry".

ADAM CZEKALSKI

92

Wschód się pali

POWIEŚĆ

W tej chwili znowu smuga olbrzymiego światła z reflektora kanonierki padła na szalupę Fawceta i już jej nie chciała opuścić, starając się ułatwić jej zadanie. Lecz szalupa ta robiła wszystko, aby właśnie jak najdalej odpłynąć od kanonierek. W tej chwili znajdowała się od jednej z nich na odległość strzału karabinowego i gdy fale wynosiły ją wysoko na swych grzbietach, z okrętu można było dobrze widzieć, co dzieje się wewnątrz niej. Rzucono więc jeszcze jeden snop światła z drugiej kanonierki i teraz widno było w samej szalupie i dokoła niej, jak w dzień jasny i słoneczny.

Fawcet znalazł to, czego szukał i teraz chwycił za wiosło i, nawołując krzykami innych, próbował skierować łódź na wybrzeże.

— Prędzej, prędzej! — wołał na przemian po angielsku, francusku i chińsku. — Śpieszcie się, do stu tysięcy czartów, bo ani chwili nie mamy do stracenia.

Z kanonierki, która pierwsza dostrzegła niezwyczajne manewry szalupy, dostrzeżono, że coś w tej łodzi dzieje się niesamowitego. Oto jakiś człowiek, wyglądający na oficera marynarki japońskiej, podniósł się z jej dna, a w tejże chwili na jego głowę spadło ciężkie wiosło i człowiek ten wpadł do morza. Porwały go zaraz fale i poniosły, aby poigrać z nim, a następnie rozbić o wybrzeże.

— Prędzej, prędzej! — ryczał w dalszym ciągu Fawcet, kiedy łódź zmniejszyła swoje obciążenie o oficera japońskiego, który otrzeźwiał na dnie łodzi i zamierzał zapewne wykonać skok do gardła kapitana, ale ten go uprzedził i uderzeniem wiosła strącił w głębiny morskie.

Ten właśnie manewr dostrzeżono z kanonierki i — zrozumiano go. W następnej bowiem chwili już wszystkie cztery kanonierki skierowały swoje reflektory na uciekającą szalupę i równocześnie grzmotnął strzał działowy.

Strzał ten zginął w szumie wiatru i huku morza, ale kula uderzyła w wodę o 200 — 250 metrów od szalupy i wyrwała z głębin olbrzymi słup wody.

— Do czarta, jeżeli za trzy minuty nie znajdziemy się na brzegu, zginęliśmy wszyscy! — krzyczał Fawcet.

A łódź znajdowała się już bardzo blisko. Może w odległości dziesięciu, może dwudziestu metrów... Szalupa jednak w żaden sposób nie mogła się do brzegu dostać. Z kanonierki znowu oddano trzy strzały armatnie jednocześnie i trzy olbrzymie słupy wodne wyrzuciły swoje bryzgi z wnętrza morza, a na jednym z nich zawisła wysoko, jak kropla rosy na cieniutkim źdźble — szalupa z czterema ludźmi. Jakiś przedmiot, mający wszelkie kształty ludzkie, wyleciał z niej gwałtownie, zatoczył olbrzymi łuk i spadł ciężko na nabrzeżny piasek, jak bezwładny wór ziemi. Równocześnie rozległ się straszliwy wybuch w samej szalupie i — wszystko nagle znikło.

XXXVII.

CIERNISTA DROGA

Część ludzi z tej grupy, którzy oswobadzali Thompsona, już od dwóch dni szła wygłodniała i wynędzniała wciąż na wschód, a nigdzie po drodze nie spotykała nie tylko takich osad ludzkich, gdzie mogła zdobyć coś do jedzenia, ale musiała je bardzo ostrożnie omijać, aby nie natknąć się na posterunki japońskie, które w wielu miejscach były ustawione i legitymowały wszystkich podejrzanych, a często i bez podejrzenia odstawiały ich do najbliższej komendy. Do grupy tej należał Thompson z Danielą i René z Fusu-Ko.

Drugiego dnia około południa weszli do olbrzymiego zarośla gaolianu i postanowili wypocząć. Burza, która przeszła przed dwoma dniami, odświeżyła znacznie powietrze, ale teraz, w południe, gdy słońce wzniosło się tak wysoko, że wirowało wprost nad ich głowami, panował upał wprost nie do zniesienia. W dodatku od strony Gobi napływał wiatr suchy i przepełniony pyłem piaskowym, który wysuszał gardła i języki wyprawiał na rzemienie. W zaroślach gaolianu panowała duszność, ugniatająca pierś.

— Nie mogę i nie pójdę dalej — rzucił René swoje manatki na ziemię i wyciągnął się na nich, rzężąc. Inni posiadali przy nim, ale nikt nic nie powiedział na tę ostatną uwagę. Nie mieli po prostu sił.

— Po jakiego czarta łysego potrzebne ci to było wszystko, Fred? — odezwał się znowu Morton. — Czy ci nie przepowiadałem, że tak głupio skończy się cała ta twoja romansowa eskapada?

— Przestań, René — powiedział na to głucho Fred. — Krzywdzisz Danielę i mnie i opowiadasz historie, o których na pewno poważnie nie myślisz.

Morton usiadł raptownie i popatrzył wściekłym wzrokiem na Thompsona. Potem urwał kilka strączków grochu i wepchał je odruchowo do ust. Żuł te strączki czas pewien, a następnie uśmiechnął się i rzekł:

— Mniejsza o to, wpadliśmy, jak wszyscy czarci i teraz trzeba myśleć nad tym, jak się z tej biedy wydostać. Jak myślisz, Fred, ile kilometrów mogliśmy przejść przez te dwa dni?

— Czy ja wiem, może pięćdziesiąt, może więcej — odrzekł Thompson.

— Gdyby pięćdziesiąt... Zgódźmy się, że przeszliśmy pięćdziesiąt kilometrów w dwa dni i że idziemy w dobrym kierunku wprost na Czeng-Tink, gdzie nie ma tych małych durniów Japończyków. Wyobraźmy sobie... Zostałoby nam zatem jeszcze jakieś sto pięćdziesiąt kilometrów, które powinniśmy przejść za dni sześć, siedem.

— O ile nie natrafimy na przeszkody w drodze — zgodził się Thompson. — A jak dotąd wszystko się spika przeciwko nam.

— To był w ogóle idiotyczny pomysł Sounda. Zamiast wysyłać naprzód Chińczyków z zapasami jedzenia i innymi manatkami, trzeba było każdego z nas zaopatrzyć w odpowiednią porcję żywności. W tym wypadku, gdybyśmy się nawet nie byli spotkali na punkcie zbornym, mielibyśmy co jeść, a tak? Mam także przekonanie, że i Sound z Burthonem nie trafili na punkt, albo też, nie mogli się tam dostać, choćby nawet byli trafili.

— Tego błędu już się teraz nie naprawi.

— Wiadomo... No, ale czego my tu sterczymy? Jeżeli trafiliśmy do zarośli gaolianu, to pewnie muszą się tu gdzie znajdować ludzie, do których jednak musimy dojść, aby się czymkolwiek pożywić. Strączki gaolianowe są dobre, ale nie jako stałe pożywienie.

— Pójdziemy tam obaj, René — zgodził się Fred, powstając.

— A kobiety?

— Zostaną tutaj i poczekają na nas.

— To nie ma sensu. Jeden z nas musi zostać na miejscu na wszelki wypadek. Te małe diabły nippońskie włóczą się tu wszędzie.

— To zostań ty, a ja pójdę na zwiady i w poszukiwaniu jakiej żywności.

— Daj spokój bohaterstwu, romansowy niedołęże. Jeżeli nie będziesz wisiał przez kobiety w najbliższym czasie, to niech skórę ze mnie zedrą i na bęben wojenny armii Czang-Kaj-Szeka naciągną.

KATOWICE — ciasne „wrota do Polski"

Dworzec małego miasta — Ruch wielkomiejski

Korespondencja własna IKP

Katowice, w styczniu.

O Gdyni mówiło się słusznie przed wojną, że jest „oknem Polski na świat". Dziś Polska posiada na szczęście tych okien więcej i międzynarodowa brać marynarska może przez te okna swobodnie zaglądać do naszego kraju.

Inna rola przypadła po wojnie Katowicom. Podczas kiedy dawniej Katowice nie odgrywały większej roli w kolejowym ruchu przejazdowym, obecnie przypadła im rola pewnego rodzaju „wrót do Polski". Ktokolwiek bowiem przybywa do naszego kraju drogą lądową, z Budapesztu czy Rzymu, Zurychu czy Paryża, ten z konieczności napotyka na swej drodze Katowice jako pierwsze wielkie miasto polskie. A ponieważ jednocześnie stolica Śląska stała się obecnie jakby stolicą przemysłową Polski, przeto duża liczba przyjeżdżających zatrzymuje się w Katowicach.

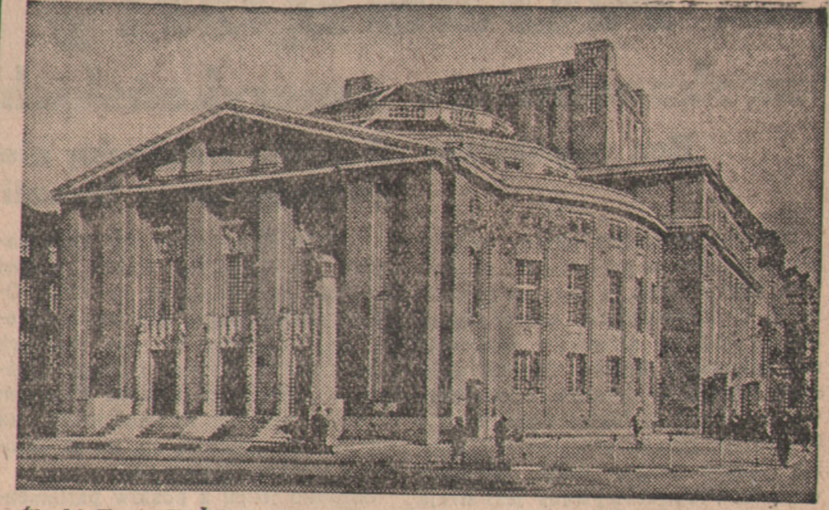
Dziwne uczucia ogarniają Polaka, który po raz pierwszy, po latach kilkunastu, przybywa do Katowic. Już na peronie kolejowym rzucają się w oczy przemiany, jakie sprowadziła ze sobą wojna. Ogólne wyniszczenie ujawnia się w biednych raczej ubiorach tłumu na twarzach jakby przygasłych, a mieszkańców! Z każdym miesiącem liczba ludności rośnie o mniej-więcej tysiąc osób, a poza tym całe życie Bytomia, Zabrza, Gliwic, Opola i Raciborza ciąży dziś ku stolicy śląskiej, która stała się ośrodkiem administracyjnym tego olbrzymiego obwodu przemysłowego, nie mającego sobie — po za Zagłębiem Ruhry — równego na kontynencie europejskim.

Jedną z wielkich i pilnych konieczności jest więc w Katowicach rozbudowa dworca. Przy obecnym stanie grozi bowiem w niedługim czasie „zakorkowanie", na które nic nie pomogą najbardziej pomysłowe kombinacje dyrekcji kolejowej.

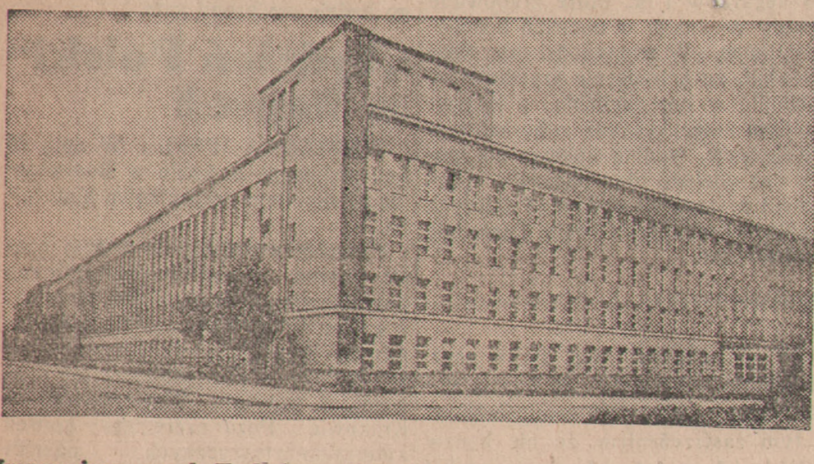
Konieczność ta jest uzasadniona również rolą „wrót do Polski", jaką pełnią Katowice. Nazwa tego miasta jest dziś znana wszędzie za granicą, zdumienie więc wywołuje w cudzoziemcu widok dworca, nie odpowiadającego roli, jaką dziś odgrywają Katowice. Ponieważ jednak współczesna Polska posiada niezliczoną ilość „konieczności", a każda z nich jest równie ważna, przeto wydaje się, że prędzej Katowice liczyć będą 200.000 mieszkańców, nim doczekają się dworca odpowiadającego roli i potrzebom stolicy przemysłowego Śląska.

Miasto samo, rozbudowane w innych okolicznościach, również jest za ciasne na potrzeby prawdziwie wielkomiejskiego ruchu, jaki widać na ulicach. Przewalają się przez nie w ciągu dnia tłumy, ruch samochodowy jest niewątpliwie większy niż przed wojną. O ile bowiem zmalała liczba aut prywatnych, dziś w większości starych wozów, wzrosła znacznie liczba wozów urzędowych, stojących do dyspozycji przedstawicieli administracji i przemysłu.

Katowice należą do tych szczęśliwych miast polskich, wobec których wojna okazała się wielce łaskawą. Kilka wypalonych domów, na których miejsce powstały już nowe, większe i bardziej komfortowe, — oto cały haracz, jaki stolica Śląska musiała złożyć na ołtarzu wojny. **Bolesław Lech.**



Śląski Teatr Państwowy im Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.



Imponujący gmach Technicznych Zakładów naukowych w Katowicach.

koczujące w korytarzach grupy osób, czekających obok swoich tłumoków z rezygnacją na dalszą podróż — to również obrazek nieznany przed wojną na dworcu katowickim. Jak jednak zapewniają katowiczanie, obecny widok to niebo w porównaniu z tym, co można tu było widzieć w latach 1945/6.

Dworzec katowicki był budowany w czasie, kiedy miasto liczyło jakieś 60 do 70 tys. mieszkańców. Już więc przed wojną, kiedy za czasów polskich Katowice doszły do liczby 125.000 mieszkańców, dworzec nie odpowiadał potrzebom. Ostatni jednak spis ludności wykazuje w Katowicach 163.000

Nowy projekt w sprawie kontroli planu Marshalla

NOWY JORK (PAP). Prezes Banku Światowego Mac Loy wygłosił przemówienie w Filadelfii, w którym wysunął projekt, aby 16 państw zachodniej Europy, uwzględnionych w marshallowskim „planie pomocy", utworzyło „ponadpaństwową" organizację dla kontroli rozdziału tej pomocy.

Organizacja ma być kierowana przez międzynarodowy zespół, nie podlegający żadnemu z rządów.

Na biegunie wilgotności leży Wyspa Kościuszki

(K–i) U brzegów Alaski na północnym Pacyfiku leży wyspa Kościuszki. Wyspa ma powierzchni około 500 km^2, oddalona kilkadziesiąt mil ang. od lądu, kryje w sobie wiele tajemnic Zbudowana ze skał wapiennych, posiada bogato urzeźbioną linię brzegu. Szczyty gór, dochodzące do 1000 m. n. p. m., porasta dziewicza puszcza północna.

Dzięki warunkom klimatycznym, (tam bowiem znajduje się biegun wilgotności) roślinność jest niesychanie bujna: przeważa bogactwo mchów i porostów, a wśród kłębowisk obalonych drzew wędrówki do wnętrza wyspy sprawiają wiele trudności. Króluje tam tylko niedźwiedź i wilk.

Wyspa nie jest zaludniona. Od czasu do czasu Indianie i biali przybijają do brzegów na połów łososi lub też osiedlają się czasowo jako traperzy. Widocznie wyspa ta była terenem poszukiwaczy złota, bliżej jednak nie została zbadana. Nadanie jej nazwy „wyspa Kościuszki" jest przyjemnym dla Polaków dowodem kultu, jaki mają Amerykanie dla bohatera obu kontynetów. Nazwę tę bowiem nadał wyspie dr Dall, kierownik pierwszej amerykańskiej ekspedycji na Alaskę po kupieniu jej od Rosji.

Osobliwy rekord

Niecodzienny rekord pobił Włoch Potenziani, liczący 52 lata, udowadniając, że potrafi czkać bez przerwy przez 16 dni i 16 nocy. Okazuje się, że i w czkawce można ustalać rekordy... (f)

Od białej przędzy do gotowej pończoszki

Czy wiesz, PIĘKNA PANI...

jak powstaje twa nylonowa, perlonowa, jedwąbna i bawełniana POŃCZOSZKA?

(IKP zwiedza łódzkie fabryki pończoch)

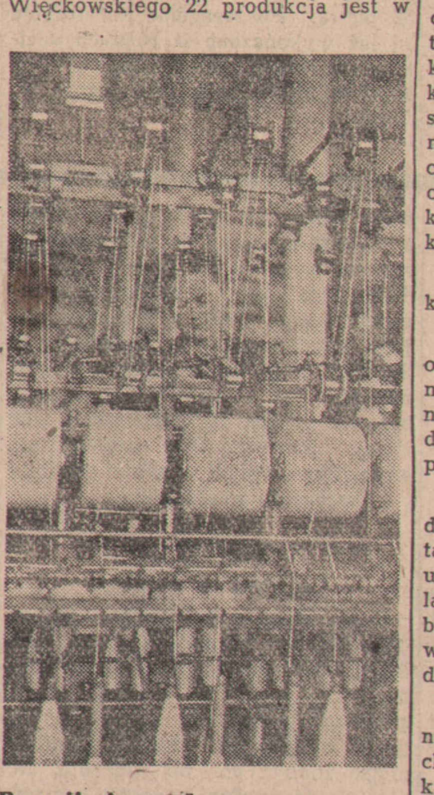
Łódź, w styczniu.

Czy, otulając rano swą nóżkę w gazową jedwabną lub bawełnianą pończoszkę, zdaje sobie Pani sprawę z procesu fabrykacji tej (częstokroć) „mgiełki"? Czy wie Pani przez ile pilnych, zwinnych rąk i precyzyjnych maszyn, przechodzi przędza, aby zwolna zamienić się w parę pończoszek, kupowanych przez Nią w błyszczącym celofanie lub zgrabnym pudełeczku?

Liczne w Łodzi są fabryki produkujące pończochy i skarpetki. Liczne i do różnych zaliczające się kategorii: wielkie, średnie i małe, państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Odwiedzamy zakłady średnie. Wytwarza się tu towar nie gorszy, niż w wielkich fabrykach, a decyduje o tym surowiec nie zaś — jak wielu przypuszcza — rodzaj maszyn („płaskie" lub „okrągłe").

W Fabryce Pończoch Kotonowych Pyszel i Ska w Łodzi przy ul. Dr St. Więckowskiego 22 produkcja jest w



Przewijanie pr dzy ze szpul na tzw „krzyżówki" i z krzyżówek na szpule. Proces ten ma na celu wyszukanie błędów w przędzy, powstałych w czasie przędzenia.

tej chwili na pełnych obrotach. Dwudziestogłówkowe maszyny pracują prawie bezszelestnie. Nie ma tu hałasu turbin i młotów, jaki zwykle słychać w fabrykach wielu innych rodzajów. Przy maszynach krzątają się sprawnie wykwalifikowani robotnicy.

Z tajnikami produkcji zapoznaje nas uprzejmy kierownik techniczny fabryki.

Otrzymywana z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu lub z Chodakowa przędza po nawinięciu jej na szpule przechodzi na właściwą maszynę płaską, która mechanicznie przędzie płaski pas szerokości pończoszki (zszywany później przez specjalną maszynę).

Szybko wydłuża się ten biały (tak: biały, chociaż powstanie z niego np.... beżowa pończoszka) pas, aby nagle zatrzymać się w miejscu, w którym inna maszyna dorobi doń stopkę.

Ta faza produkcji to żmudne zajęcie t. zw. „napychaczy", którzy w ciągu godziny „napychają" około tuzina cholewek na specjalne grzebienie, które włączone do maszyny stopkowej — dorabiają stopkę z podwójną piętą. Wykończona już (z podwójnym mankietem) pończocha otrzymuje kształt nogi na t. zw. szczepiarce („keplówce"). Wynik pracy tej maszyny to m. in. gruby, wdzięczny „szew".

Pończoszarnia Mechaniczna M. Adamczyka w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 220 pozwala nam zapoznać się m. in. z maszyną okrągłą.

— Wpierw jednak — mówi właściciel fabryki — trzeba zapoznać się z t. zw. „cewiarką". Jest to maszyna, która przędzę otrzymywaną w paczkach lub w „konusach" przewija na szpule. Maszyna okrągła — w odróżnieniu od płaskiej — wykonuje pończochą w kształcie worka t. zn. już okrągłą i zakończoną stopką. Wykończenie pończochy to tylko zamknięcie stopy przez szczepiarkę.

— Od czego uzależniona jest wielkość stopy 7 — pytamy.

— „Numer" pończochy ustalają ogniwka łańcucha„ które, zależnie od nastawienia ich przez pracownika, nadają stopie wielkość od 8 i pół do 10. Podobnie produkuje się skarpetki męskie i pończochy dziecięce.

„Gotowe" pończochy przechodzą do wykończalni i farbiarni. Jeden z takich zakładów znajduje się przy ul. Dr St. Więckowskiego. Właścicielami fabryki są pp.: mgr. Stefan Wybieralski i Jan Musiał. Tutaj fachowym przewodnikiem naszym jest jeden z właścicieli:

— W naszym starym, bo założonym w roku 1910 zakładzie pończochy otrzymują kolor właściwy, kształt i opakowanie. Stąd już bezpośrednio towar wydostaje się na składy hurtowni wzgl. na półki kupców detalistów. Dostarczany nam z pończoszarni towar dociera do nas w stanie wilgotnym i z zatraconą formą.

W farbiarni znajdujemy stosy białych damskich pończoszek i męskich skarpetek. Widać je tylko przy bardzo silnym sztucznym świetle, bowiem gęsta para wodna nie pozwala przebić wzrokowi nawet przestrzeni 50 cm.

W tych warunkach pracuje farbiarz p. Przystalski. Pracuje jednak beznagannie i wyniki pracy są bardzo dobre.

Zawieszone na drewnianych patykach pończochy „kąpią się" najpierw w farbie (t. zw. „flocie"), a następnie w czystej wodzie. Resztę wilgoci tracą w suchej wirówce, obracającej się 800-krotnie w ciągu jednej minuty.

Nieco wilgotne jeszcze pończochy biorą teraz w swą opiekę „formiarki". Szybko naciągają je na lekko wypukłe, żelazne lub aluminiowe formy (o kształcie kobiecej nogi), ogrzewane od wewnątrz parą wodną lub prądem elektrycznym. Bezkształtne dotąd „worki" otrzymują tu swą właściwą linię, zyskują połysk i gładkość.



Formowanie pończoch.

— Cały ten proces — objaśnia nas p. Leokadia Kubicka — trwa zaledwie 180—300 sekund.

Dopasowanie par pończoch z uwzględnieniem wielkości stóp, długości cholewy i odcienia koloru — to zadanie „pasowaczek", które wykonują one na długich, płaskich stołach.

Stąd już pończochy „wędrują" na stoły pakowaczek. Tutaj (obserwujemy Marysię Dzierzbicką) zgrabne, zwinne palce pakują gotowy już towar w celofan, pudełeczka lub tuzinowe paczki.

Jutro „mgiełki", dokoła których pracowało tyle wprawnych rąk znajdą się na półkach kupców, a pojutrze na nóżkach Krystynek, Zosiek, Lucynek i tysiąca ich sióstr...

Kończąc wędrówkę po fabrykach i wykończalniach pończoch rozmawiamy z jedną z pracownic farbiarni. Zarabia nieźle. Otrzymuje miesięcznie około 16 tysięcy zł wynagrodzenia, przyczem brak kart żywnościowych fabryka wyrównuje gotówką.

* * *

Powszechnie słychać opinię, że przędza wciąż jeszcze nie zadawala producentów i konsumentów gotowego fabrykatu i że nikt nie zabrał się do fabrykacji kolorowej przędzy, umożliwiając produkcję pończoch i skarpetek takich, jakie wyrabiały i dziś są w stanie wyrabiać pończoszarnie... od najmniejszych do największych....

Murski.

Od słonecznej ITALII do słupa skazańców w Włocławku

(Opowiadanie o płk. Stanisławie Bechim)

Włocławek, w styczniu.

We Włocławku jest ulica o dziwnej dla ucha polskiego nazwie, ulica Bechiego. Jeżeli starsi mieszkańcy Włocławka przez osłuchiwanie się z historią miasta posiedli zrozumienie tej nazwy, jest ona przeważnie niezrozumiałą dla przybyszów późniejszych. To mając na względzie oraz uświadomiwszy sobie, że w styczniu bieżącego roku upływa 85 lat od czasu wybuchu powstania w roku 1863, dobrze będzie przypomnieć nie tylko mieszkańcom Włocławka, ale i jak najszerszemu ogółowi, jaka to tragedia i jakie bohaterstwo kryje się w owym nazwisku, Bechi.

Urodzony na wyspie Elbie Włoch Stanisław Bechi, od roku 1842 pełni służbę we włoskiej armii, a w latach walk o wyzwolenie narodu włoskiego spod przemocy austriackiej i o zjednoczenie, staje się jednym z gorliwszych współpracowników bohaterskiego Józefa Garibaldiego. Już w bitwach pod Curtatone i Goito otrzymał medal za waleczność z rąk król Karola Alberta. W roku 1859 zostaje mianowany majorem. Następnie mianowany jest komendantem twierdzy w Neapolu.

Gdy w Polsce wybuchło powstanie w roku 1863, Polski Komitet Paryski zwrócił się do generała Garibaldiego



Stanisław Bechi jako major ułanów florenckich.

z prośbą, aby ten przysłał do walczącej z caratem Polski kilku wyższych oficerów, włoskich. Garibaldi czyni zadość tej prośbie — jakby w odwdzięce za udział polskich emigrantów w poprzednich walkach armii włoskich o zjednoczenie swego narodu. Jedzie walczyć do Polski Franciszek Nullo, który już wkrótce poległ pod Krzykawką, jedzie Elia Marchetti, pułkownik Luigi Caroli, zmarły na wygnaniu na Syberii, Agesilausz Venanzio, także później zesłany na Sybir, Ludwik Navone, naczelnik wojskowy powiatów płockiego, mławskiego i lipnowksiego, Giovanni Belloti, poległy pod Grodnem — i inni. Wśród tych szlachetnych Włochów, którzy podążyli na pomoc walczącej o niepodległość Polsce, znalazł się także — zachęcony przez Garibaldiego — Stanisław Bechi.

Opuszczając swoją ojczyznę, by stanąć w obronie wolności obcego narodu, pozostawia Bechi młodą żonę, Giulię z Paganinich, sześcioletniego synka Guida i czteroletnią córeczkę Luizę. Już ta sama okoliczność nadaje piętno bohaterstwa składającemu taką ofiarę człowiekowi. Przejeżdżając w drodze do Polski przez Paryż, otrzymuje tu Bechi z rąk Polskiego Komitetu nominację na pułkownika. Przybywa Bechi do naszego kraju w sierpniu roku 1863. W pierwszym miesiącu, aby mógł zapoznać się lepiej z warunkami prowadzonej wojny i z warunkami obcego sobie kraju, młody pułkownik przydzielony jest do sztabu generalnego dowódcy na województwo mazowieckie. Następnie, w ciągu jesieni, dowodzi Bechi oddziałami w kaliskim i na Kujawach.

Nie przechowało się zbyt wiele wiadomości o działaniach Bechiego w powstaniu jako dowódcy. Dochowały się natomiast do naszych czasów listy jego, wysyłane z dalekiej Polski do rodziny. Obok spokoju człowieka, który ani jednym słowem nie zdradza żalu iż opuścił żonę i drobne dzieci, by zaryzykować śmierć na obcej ziemi i dla obcej sprawy, z listów tych przebija głęboka tęsknota czułego męża i troskliwego ojca.

Jak już wspomnieliśmy, w ciągu miesięcy jesiennych Bechi dowodził oddziałami powstańczymi w kaliskim i na Kujawach. W tym czasie skończyły się listy jego do słonecznej Italii, a w grudniu tego krwawego roku 1863 nastąpiła tragedia. W pewnej miejscowości w okolicy Gostynia pułkownik powstańczy wpadł w ręce tropiących go już od dawna wrogów; i przywieziono go do Włocławka, gdzie skazany został na śmierć.

Przechował się dotąd w dobrym stanie we Włocławku budynek, dawniejszy spichrz, w którym spędził bohater swoje dni ostatnie (przy ulicy Stodólnej). Zajęła się nieszczęśliwym organizacja miejscowych Polek, z Izabelą Zbiegniewską na czele, współpracująca z powstańcami, a zwłaszcza opiekująca się skazanymi. Zbiegniewska poprzez konsulat francuski w Warszawie skierowała interwencję do posła włoskiego w Petersburgu. Depesza doszła w swoim czasie i poseł, margrabia Pepoli, interweniował u cara Aleksandra, który nawet wyrok śmierci zawiesił. Ale warszawski wielkorządca Berg nie czekał na wynik tych zabiegów i rozkazał włocławskiemu satrapie, Niemcowi Wittgensteinowi, wyrok wykonać... O życiu Stanisława Bechiego zadecydowało kilkanaście godzin...

Z ponurego więzienia przy ulicy Stodólnej w Włocławku pułkownik polskiego powstania, Włoch Stanisław Bechi, napisał kilka ostatnich w swoim życiu listów do swojej słonecznej ojczyzny.

Świt 17-go grudnia nie przyniósł ułaskawienia z Petersburga. Nadeszło natomiast polecenie krwawego Berga z Warszawy. Przed więzienie nadjechał wóz z zakonnikiem i Polki-opiekunki ucałowały ręce idącego na śmierć Bechiego.

Zawieziono go na wydmy piaszczyste za miastem, gdzie poprzednio tracono już innych uczestników powstania. Nie dał sobie zawiązać oczu, patrzy śmiało w lufy karabinów i legł pod kulami z okrzykiem: „Niech żyje Polska! Żegnajcie bracia Polacy!“ — 17 grudnia roku 1863.

*

Tragiczna historia Stanisława Bechiego posiada swój ciekawy ciąg dalszy. Więc przede wszystkim wdowa po bohaterze otrzymała wkrótce dłuższy list, podpisany przez „Trzy Polki z Włocławka“, w którym zdano jej dokładnie relację z ostatnich godzin życia Bechiego. List ten wyszedł spod pióra Izabeli Zbiegniewskiej, jednej z onych „trzech Polek“, towarzyszących Bechiemu do końca pobytu jego w więzieniu. (Zbiegniewska należała do znanej w swoim czasie grupy literatek t. zw. „Entuzjastek“, a w Włocławku przez kilka dziesiątków lat prowadziła ofiarną pracę wychowawczyni - patriotki). List, o którym mowa, wprowadził w zachwyt włoskiego poetę Luigiego Mercantiniego, autora włoskiego hymnu narodowego. Pisał o tym liście Mercantini: „Dlaczego nie napisałem żadnego wiersza na cześć Bechiego“... Czyż po przeczytaniu tych stron (tj. listu „trzech Polek“) najsławniejszy poeta ośmieliłby się napisać choć jeden wiersz na ten temat?...“

Napisał również list do wdowy w imieniu powstańczego Rządu Narodowego członek tego Rządu Marian Dubiecki. Ale z powodu zamieszania w Rządzie pod koniec powstania list ten do adresatki nie doszedł. Brulion tego listu został przypadkowo odkryty w czasie znacznie późniejszym.

I generał Garibaldi przesłał list wdowie po Bechim. Pisał w tym liście, że „wdowie i dzieciom Bechiego zostaje dziedzictwo niezniszczalnego imienia, nam wszystkim, jego towarzyszom, broni, nowa sława do wypisania, ale i nowy obowiązek do spełnienia...“

Garibaldi napisał również list z podziękowaniem do Izabeli Zbiegniewskiej. Z podziękowaniem za troskliwość dla jego żołnierza...

Zaś Zbiegniewska była w korespondencji z rodziną Bechiego przez lat z górą czterdzieści, prawie do samej swej śmierci (1914). Przez nią to najbardziej wyrażała się pamięć polskiej społeczności o włoskim pułkowniku-bohaterze.

Nawiązała również serdeczne stosunki z wdową po Bechim grupka polskich emigrantów we Florencji. A mieszkający tam stale poeta Teofil Lenartowicz, znający — jak wiadomo — także i sztukę rzeźbiarską, wykonał płaskorzeźbę własnego dłuta, przedstawiającą scenę rozstrzelania Bechiego w Włocławku. Tablicę tę odsłonięto w kościele Santa Croce w roku 1882 — i pozostaje tam we Florencji dotąd.

Jest jednak w Polsce odlew tej płaskorzeźby, a mianowicie w Włocławku. Bo oto gdy w kilka lat po tamtej wojnie światowej powstało u nas koło polsko-włoskie, które w zakresie swej działalności postanowiło uczcić pamięć Bechiego, Rada Miejska miasta Florencji uchwaliła sporządzić kopię z dzieła Lenartowicza i odlew ten ofiarowała do pomniczka, wzniesionego w Włocławku ku czci Bechiego. Odsłonięto pomniczek (w parku miejskim) w dniu 28 września 1924 roku.

Pomniczek ten zniosła z powierzchni ziemi brutalna łapa germańskiego okupanta podczas ostatniej wojny. Ale szczęśliwym trafem płaskorzeźba ocalała. Przechowuje się na razie w Muzeum Ziemi Kujawskiej, oczekując na ustalenie dalszego swego losu.

Gdziekolwiek będzie ulokowana, budzić będzie wyglądem swym pamięć tragicznego roku 1863 i przywoływać będzie wspomnienie jednego z tych świetlanych duchów z historii ludzkości, który zasadę, iż „ludzie wolność miłujący są braćmi“ okupił na podmiejskich piaskach Włocławka aureolą męczeństwa.

*

Takie to sprawy związane są z nazwą ulicy Stanisława Bechiego we Włocławku. Materiał do powyższego artykułu zaczerpięty jest ze wspomnień dawniejszej lektury i tradycji Włocławka.

Zdzisław Arentowicz.

HOKEJ dla pań



Współczesne kobiety nie zaniedbują żadnej dziedziny sportu. Nawet w tak typowo, wydawałoby się, męskich konkurencjach, jak boks i zapasy, nie brak reprezentantek płci pięknej. Oczywiście wśród ekscentrycznych Amerykanek. Natomiast w Anglii istnieje już kobiecy klub hokejowy, który właśnie widzimy na zdjęciu podczas treningu. Ponieważ klub ten nie ma żadnej konkurencji, rozgrywa spotkania tylko z męskimi klubami hokejowymi, wykazując zresztą dobrą formę.

Żyjemy dłużej niż nasi przodkowie

Słynny myśliciel francuski Voltaire z przekąsem nazwał urodziny człowieka zbrodnią, która pociąga za sobą karę... śmierci. Chociaż więc każde życie ma swój kres to niemniej ludzkość od najdawniejszych czasów starała się osłabić objawy starości i przedłużyć długowieczność życia. Średni procent długości życia ludzkiego oblicza się z sumy lat życia ludzi zmarłych w ustalonym okresie podzielonej przez liczbę zgonów tego okresu. Łatwo jest zrozumieć, że liczba zgonów dzieci, które umierają przedwcześnie w stosunku do liczby lat, obniża wydatnie wykres długowieczności przeciętnej statystycznego okresu.

Wbrew przyjętemu powszechnie mniemaniu, jakoby ludzie dawniej żyli dłużej, niż w czasie obecnym, stwierdzono, że przodkowie nasi żyli krócej, jeżeli bierzemy przeciętną długowieczności człowieka, która u starożytnych Egipcjan wynosiła około 30 lat, a w starym Rzymie wynosiła jeszcze mniej, bo 26 do 28 lat. Do XVIII wieku przeciętna długowieczność ludzka osiągnęła 35 lat życia. Przykłady, iż grecki poeta Anakreont żył 85 lat, Wirgiliusz 51, Tacyt 65 lat, są tylko wyjątkami, nie wpływającymi na ogólny, przeciętny wykres długowieczności życia.

Ciekawie wygląda tabela przeciętnej długowieczności ludzkiej. Gdy u starożytnych Egipcjan wskaźnik dawał liczbę 30 lat, w roku 1650 otrzymano przeciętną 35 lat. XVIII wiek podwyższył wskaźnik na 36 lat, 19 stulecie osiągnęło już przeciętną 40 lat, koniec 19 stulecia otrzymał liczbę 45 lat, w roku 1920 przeciętna długowieczności ludzkiej wspięła się do liczby 55 lat, wynosząc w roku 1935 już 60 lat życia. Z tej tabeli wykresowej widzimy, jak na dłoni, że przeciętna długość życia obecnego w stosunku do życia ludzi starożytności podwoiła się, a to dlatego, iż postęp nauk medycznych zmniejszył bardzo wydatnie ilość zgonów noworodków, jak i przedłużył długość życia u starszych, zwalczając skutecznie choroby zakaźne, przeciw którym starożytność była bezbronna.

Również bardzo ciekawa jest tabela naukowa przedstawiająca procentowo ilość zgonów w różnym wieku życia. Obliczono, że na 100 ludzi młodych, bo 20-letnich — 30 lat życia osiągają 94 osoby, 40 lat — 86 osób, 50 lat — 75 osób, 60 lat — 58 osób, 70 lat — 35 osób, a tylko 11 osób dochodzi do starczego wieku tj. 80 lat.

A. Ł.

PRAWO przyrody

reguluje rozmnażanie się w naturze

(x) Niezbadane są tajniki przyrody. Człowiek mimo długoletnich obserwacji, badań i prac naukowych — staje niejednokrotnie wobec nierozstrzygniętych kwestii.

Do rzędu tych ostatnich należy bez wątpienia sprawa utrzymywania gatunku niektórych zwierząt, które jakby regulowały sobie zakładanie i wielkość rodzin.

Stworzenia stojące na wyższym poziomie rozwoju biologicznego wydają w zasadzie na świat tylko tyle potomków, ile ich trzeba do utrzymania własnego rodzaju. Prymitywniejsze organizmy natomiast są niezwykle płodne i ilość wydanych na świat młodych często przekracza wielokrotnie potrzebną normę dla kontynuowania dalszego istnienia rodu.

Tak naprzykład wesz różana, o wadze jednego miligrama jest teoretycznie zdolna wydać na świat taką ilość młodych, które dałyby wagę 5 miliardów cetnarów. Waga ta przekroczyłaby pięciokrotnie wagę ludzi na całym globie ziemskim.

Potomstwo muchy pokojowej w ciągu jednego miesiąca doszłoby do liczby 720 milionów: komara — po złożeniu 3 000 jaj, w czterech miesiącach — do 80 milionów.

Jeszcze zawrotniejsze liczby spotykamy w świecie roślinnym. Jedna główka maku zawiera około 3 000 ziarenek. W ciągu 6 lat 2 kwadryliony. Nasienie ostatniej generacji makówek wystarczyłoby na pokrycie kuli ziemskiej powłoką grubości 5 km.

Przytoczone przykłady wskazywałyby na to, jak gdyby niektóre stworzenia względnie rośliny zdradzały tendencje do zawojowania całego świata. Jednakże jedno z praw natury utrzymuje stałą równowagę i nie dopuszcza do anomalii. Im więcej jakiekolwiek ze stworzeń płodzi potomstwa, tym więcej ginie w pierwszym stadium rozwoju, a najczęściej służy jeszcze jako pokarm dla drugich.

Gdyby nie tak fantastyczna płodność śledzi, trzeba by było zaniechać połowów. Małżonka śledzia składa około 50 000 jaj. Wielką rolę dla zahamowania nadmiernego przybytku owadów odgrywają ptaki. Sikorka konsumuje dziennie 187 poczwarek pierściennika, kukułka w ciągu 14 dni zjada około 1 000 włochatych gąsiennic, których natomiast inne ptaki nie ruszą.

Prawa przyrody są bezwzględne, ale nieodmienne od setek i tysięcy lat.



Wesz różana i dopiero co wydane na świat młode samczyki.

3-letni dyrygent

Anglia ma nowe cudowne dziecko w osobie 3-letniego dyrygenta orkiestry Pawła Peakock, cieszącego się już dość dużą sławą.

Lew lubi lawendę

Znany zoolog amerykański William Skilinzer utrzymuje, że zwierzęta mają pewne ulubione zapachy. Lew np. wchłania chętnie zapach lawendy, psy lubią woń anyżu, a wielbłądy zapach tytoniu tureckiego... (f)

Uczone zwierzęta

W Pasadena w Kalifornii odbyła się wystawa zwierząt, przy czym powitania gości przybyłych na otwarcie wystawy dokonała papuga. Wygłosiła słowa pozdrowienia w językach: angielskim, francuskim, chińskim, hiszpańskim i niemieckim. Nie zdziwiłoby nikogo, gdyby papuga otrzymała dyplom honoris causa jakiegoś uniwersytetu. (f).

Kalendarzyk

Sobota, 17 stycznia 1948 r.
Katolicki: Antoniego.
Słowiański: Rościsława.
Wschód słońca: 8.05, zachód: 16.15; wschód księżyca: 10.45, zachód: 22.53.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Skradli na milion zł towaru i 138 tysięcy w gotówce

BYDGOSZCZ (tim) Niezwykle śmiałego włamania dokonano w ub. wtorek do składu konfekcyjnego p. B. Gwiazdowskiego przy ul. Plac Daszyńskiego 6.

Włamania dokonano pod osłoną nocy. Włamywacze orientowali się najprawdopodobniej dobrze w zwyczajach panujących w sklepie i w jego rozplanowaniu. Do składu weszli przez drzwi wejściowe poczem rozpoczęli rabunek bogato zaopatrzonego w towar sklepu. Rabusie zabrali najlepsze 100% materiały wełniane na sumę 992.767 zł.

Włamywacze „skontrolowali" również kasę sklepową zabierając znajdujące się w niej 138.279 zł.

Notatnik karnawałowy

* **Harcerski Klub Sportowy** w Bydgoszczy przypomina członkom, że dzisiaj o godz. 18 w „Domu Harcerza" odbędzie się wieczorek towarzyski.

* **Zabawę karnawałową** urządza w sobotę ZKS „Zjednoczenie" w salach BTW. Przygrywa orkiestra Polskiego Radia od godz. 20. Wstęp 200 zł za okazaniem zaproszenia.

* **Pomorska Rodzina Radiowa** urządza „Imprezę karnawałową" w Resursie Kupieckiej dziś — w sobotę — pod wysokim protektoratem Wojewody Pomorskiego i Prezydenta m. Bydgoszczy. Na czele komitetu organizacyjnego stoi prezes Zrzeszenia Kupców mgr. Goździk. Zaproszenia i bilety można nabyć w IKP „Pod Arkadami" w cenie 300 zł. Dochód przeznacza się na powiększenie funduszów „Domu Dziecka" w Kicku.

Uwaga, kolejarze! Przydziały za styczeń

Przydziały na kartki MK na styczeń 1948 r. Cukier: na kupony prac. nr 28 i 29, D, nr 22 i 23 norma 0,5 kg na obydwa kupony, na kupon R nr 13 i kupon M nr 16 norma 0,25 kg. Cena 15 zł za kg. — Śledzie solone: na kup. nr R 19 i 20 norma 1 kg na obydwa kupony. Cena 16 zł za kg. — Mąka pszenna 80% na kup. prac. nr 19 i 20 norma 2 kg, na kup. R nr 14 i 15 norma 1 kg i na kup. D nr 20 i 21 norma 3 kg na obydwa kupony. Cena 1,50 zł za kg. — Wzamian cukierków na kup. D nr 44 i 45 na obydwa kupony wydane zostanie 0,6 kg cukru. Cena 15 zł za kg. — Termin wykupienia do 31. 1. 48 r.

SZLACHETNE WSPÓŁZAWODNICTWO MŁODZIEŻY

Fabryka „LEO" przoduje

NAWROCKA uzyskała 358% normy. JARUSZEWSKA odpocznie sobie przez 2 tygodnie gratis w ZAKOPANEM

BYDGOSZCZ (tim). Współzawodnictwo pracy zyskało sobie na terenie naszego województwa dużą popularność wśród młodzieży fabrycznej. Szeregi młodych robotnic i robotników stanęły do szlachetnej walki o pierwszeństwo w pracy. Zainicjowany w dniach od 1 sierpnia do 31 października ub. roku czwarty etap pierwszej fazy młodzieżowego współzawodnictwa pracy wśród młodocianych pracowników przemysłu skórzanego przyniósł wspaniałe wyniki. Młodzież nasza wykazała, że potrafi zdwoić swój wysiłek w walce o dobro społeczeństwa i kraju.

Na pierwszym miejscu w tym wyścigu uplasowali się pracownicy fabryki „Leo" uzyskując rzadko notowane wyniki. Uroczystość zakończenia czwartego etapu wyścigu pracy odbyła się w dniu wczorajszym w świetlicy fabrycznej. Zgromadzonych powitał inicjator wyścigu pracy wśród młodzieży przemysłu skórzanego p. Łakomy. Serdeczne przemówienie podkreślające ważność i celowość wyścigu pracy w gospodarce krajowej oraz znaczenie wysiłku tutejszej młodzieży wygłosił przedstawiciel woj. komitetu wyścigu pracy p. Woźniak. Kończąc swoje przemówienie przedstawiciel WKWP stwierdził, że współzawodnictwo pracy przyczyniło się do wychowania nowego człowieka. Następnie złożyli życzenia wyróżnionym w wyścigu pracy przedstawiciele fabryki „Leo", partii polit. i inni.

Na zakończenie uroczystości p. Woźniak wręczył wyróżnionym dyplomy, żetony i nagrody. Pierwsze miejsce zajęła pracowniczka fabryki „Leo" B. Nawrocka, która wypracowała 358,33% produkcji przemysłowej. W nagrodę otrzymała ona dyplom, książkę i kupon materiału na sukienkę. Drugie miejsce zajął p. Jasiński, uzyskując 297,86%. Otrzymał on również kupon materiału męskiego, dyplom uznania i żeton wyścigu pracy. Na trzecim miejscu uplasował się J. Wojdal z 285,71%. Jako nagrodę otrzymał kupon materiału, książkę i dyplom. W. Jaruszewska uzyskała 267%. Przyznana jej piękną nagrodę w postaci dwutygodniowego urlopu w hotelu „Bristol" w Zakopanem. Następnymi byli: H. Głoń — 267%, R. Rosenfeldt, S. Renz 263,5% K. Dembowska — 244%, S. Kuchta — 209,28%, F. Kotlęga — 200%, J. Pawlak — 192,85%, H. Markowska — 190%, J. Kubera — 185,71%.

Przedstawiciel WKWP wręczając dyplomy uznania życzył młodzieży fabryki „Leo" osiągnięcia w przyszłym wyścigu pracy jeszcze lepszych wyników.

Zderzenie wozu z tramwajem

(m) Dużą lekkomyślnością nazwać należy pozostawienie na ulicy bez dozoru i zabezpieczenia konia zaprzężonego do wozu przedsiębiorstwa przewozowego „Kurier". Koń w pewnej chwili ruszył z miejsca, wpadając pod nadjeżdżający wóz tramwajowy nr 1, zbliżający się właśnie do przystanku tramwajowego przy ul. Królowej Jadwigi. Tylko dzięki przytomności umysłu motorniczego tramwaju, który zdołał zatrzymać wóz w chwili bardzo groźnej, zdołano uniknąć większego nieszczęścia. Wóz tramwajowy został lekko uszkodzony (zniszczony reflektor).

Nie będzie „Bałtyków"

Ostatnio Polski Monopol Tytoniowy zaprzestał produkcji „Bałtyków" i „Zrywów". Znajdujące się jeszcze gdzie niegdzie w sprzedaży papierosy tych gatunków — to już ostatnie.

Decyzję swoją PMT umotywował tym, że „Bałtyki" są sporządzane z identycznych surowców co „Triumfy", a „Zrywy" są bliźniaczo podobne do „Heli". Jedyną różnicą jest opakowanie.

Serca zawsze otwarte na biedę i nędzę

Z działalności Pań z pod znaku Wincentynowskiego

(fa) Znane ze swej cichej, a błogosławionej w skutkach pracy charytatywnej Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafii Najśw. Serca P. Jezusa odbyło doroczne walne zebranie sprawozdawcze, które obecnością swoją zaszczycili dziekan bydgoski i probosz parafii ks. kan. Konopczyński, dyrektor Stowarzyszenia ks. Bartoszek i przedstawiciele bratnich organizacji. Zebranych powitała prezeska Stow. p. U. Piotrowska.

Jak wynika ze sprawozdań Stowarzyszenie liczy 208 członkiń, niosąc stałą opiekę i pomoc 35 rodzinom i 43 osobom samotnym. Czynne członkinie Stow. w częstych odwiedzinach wnikają w potrzeby swoich podopiecznych, tak duchowe jak i materialne, przy czym jedna z pań szczególnie poświęca się upośledzonym dzieciom. Niezależnie od stałego wsparcia miesięcznego, Stowarzyszenie obdarza biednych parafii z okazji świąt (święcone, gwiazdka itp.), a z racji przystąpienia dzieci parafii do I Komunii św., przyodziało 5 dziewczynek i 2 chłopców kompletnie a 38 dzieci częściowo. Członkinie Stow. dają ubogim dzieciom obiady we własnych domach, starają się o pracę, zarobek, renty itd. Trudno zresztą w krótkim sprawozdaniu objąć całokształt tej pracy, jak również szczodrość ofiarodawców, wśród których widnieje cały szereg firm bydgoskich z apteką p. Cierniakowej na czele. Bezpłatnej pomocy lekarskiej udziela biednym, współpracująca ze Stow p. dr. Tomicka.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorium, omówiono szereg spraw organizacyjnych. Na specjalną wzmiankę zasługuje referat ks. Bartoszka.

Nieszczęśliwy WYPADEK przy pracy

BYDGOSZCZ (ef). Nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy uległ 17-letni Benedykt Podarkowski, zamieszkały przy ul. Racławickiej 4.

W nieznanych bliżej okolicznościach poparzył on sobie dotkliwie obie ręce skutkiem zapalenia się benzyny.

Ofiarą wypadku zaopiekował się lekarz Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

Naiwna bajeczka zbiegłej Niemki

BYDGOSZCZ (re). W majątku Wojnowo pracowało kilkudziesięciu Niemców przydzielonych tu z Potulic, a między nimi Elza Janke, która pewnego dnia, korzystając z ciemności, zbiegła. Jak się okazało, Janke żebrząc zebrała sobie pieniądze na bilet kolejowy i udała się pociągiem do Szczecina, gdzie skradła w pewnym domu dowód osobisty i usiłowała łódką przeprawić się na drugą stronę Odry. Zamiar jej uniemożliwił strażnik.

Oskarżona przed Sądem opowiedziała naiwną bajeczkę. Oświadczyła ona, że rzekomo usiłowała trzykrotnie powiesić się, ale ponieważ za każdym razem pękał sznurek, postanowiła uciec do Niemiec.

Za ucieczkę z miejsca odosobnienia Janke została skazana na miesiąc aresztu.

Fałszował raporty lecz przestępstwo wyszło na jaw

BYDGOSZCZ (re). Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał konduktor Tramwajów Miejskich w Bydgoszczy, Marian Tews, oskarżony o przywłaszczenie sobie 22.652 zł.

Nieuczciwy konduktor fałszował raporty podrobionymi podpisami kontrolerów, a uzyskaną w ten sposób nadwyżkę pieniędzy przywłaszczał sobie. Przestępstwa tego Tews dopuścił się w okresie od 15 września do 20 października 1947 r.

W wyniku rozprawy Sąd skazał oskarżonego na 2 lata więzienia i 3 lata pozbawienia praw. Wykonanie kary zostało Tewsowi zawieszone na okres lat 4.

Uroczysta Akazemia w Pom. Domu Sztuki

(mi). Z okazji trzeciej rocznicy oswobodzenia Warszawy Woj. Kom. Odbudowy Warszawy organizuje w dniu 17 stycznia o godz. 18 uroczystą akademię w Pomorskim Domu Sztuki. Uroczystość rozpocznie się przemówieniem Wojewody Pomorskiego Wojciecha Wojewody i zastępcy komendanta DOW płk. J. Siódmaka. Referat na temat udziału społeczeństwa pom. w odbudowie stolicy wygłosi sekr. Komitetu. Program uroczystości przewiduje bogatą część artystyczną.

Kto z przedsiębiorców bydgoskich chce założyć interes na Śląsku

niech przejrzy specjalny wykaz w Izbie Przem.-Handl.

(mi) Natrafiasz na coraz większą konkurencję w swojej branży lub nie znajdujesz zbytu dla swoich wyrobów, najlepiej więc przenieś swój interes lub załóż nowy w województwie Śląsko-Dąbrowskim lub wrocławskim. Dla przemysłu prywatnego istnieją tam nadal duże możliwości.

Tereny potrzebują wielu towarów i usług. W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy w pokoju nr 26 znajduje się specjalny wykaz branżowy tych przedsiębiorstw, na które jest zapotrzebowanie na wymienionych terenach. Wykaz ten został sporządzony na podstawie ankiety rozpisanej przez przedstawicieli trzech sektorów wśród Zjednoczeń i Central Handlowych Przemysłu Państwowego. Zjednoczenia i Centrale Państwowe orientują się najlepiej jakich towarów i jakich usług jest brak na rynku, gdyż one same ich nie wytwarzają lub też produkują w niedostatecznej ilości.

Ogólnie wspomnimy tylko, że zdaniem biorących udział w ankiecie, duże szanse utrzymania się i rozwoju mają na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego, fabryczki puszek blaszanych, wytwórnie pokostu, kalafonii, kitu i terpentyny. W miastach województwa wrocławskiego znajdą doskonałe warunki warsztaty ślusarskie i stolarskie, fabryczki szczotek drucianych. Sam Wrocław potrzebuje baniek blaszanych, sit, szczotek, narzędzi fornierskich. W Jeleniej Górze powinny powstać przedsiębiorstwa dla produkcji pomp, filtrów, narzędzi do eksploatacji torfu i kopaczki. W Świdnicy warsztaty produkujące galanterię taboru kolejowego, Kłodzku warsztaty instalacji wodociągowej itd. Zainteresowani, jak zaznaczyliśmy, mogą zapoznać się ze szczegółowym zestawieniem w Izbie Przem.-Handlowej.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — Sobota, godz. 19.30 i **niedziela** godz. 15.30 i 19.30 pełna piękna duchowego sztuka na tle opowieści Dickensa „Świerszcz za kominem".

KINA — Pomorzanin: As wywiadu, **Polonia:** Skarb Tarzana, **Orzeł:** Podejrzenie, **Wolność:** Kobieta sama, **Gryf:** On czy ona, **Bałtyk:** Zygmunt Kłosowski.

DYŻURY APTEK do 24 bm. — **Pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 11 (tel. 16-53), **Przy Bielawach,** Al. 1-go Maja 91 (tel. 23-61).

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY dnia 18 bm. dr Jachołkowski, ul. Melchiora Wierzbickiego 1.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: W sobotę 17 bm. od godz. 15—17 i w **niedzielę** 18 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lekarz-dentysta Rajkowski, ul. Paderewskiego 10.

POGOTOWIE PRZECIWWENERYCZNE — w lokalu Pogotowia Ratunkowego, ul. Pomorska nr 16 i przy ul. Podwale 15 (wejście z placu Kościeleckich) — **czynne** całą noc.

* **Na odbytym polowaniu u p.** B. Kentzera w Łącku Wielkim zebrano wśród myśliwych, z inicjatywy gospodarza złotych 5.000 na biedne sieroty po pomordowanych w powiecie bydgoskim.

* **Walne zgromadzenie Pom Okr. Zw. Piłki Nożnej** odbędzie się 18 bm. o godz. 10 w lokalu Resursy Kupieckiej.

* **Członkowie i sympatycy Tow. Śpiewu „Dzwon"** W niedzielę chór śpiewa o godz. 10 na mszy św. OO. Jezuitów. Lekcje normalnie w każdy poniedziałek i czwartek o godz. 19 w gmachu szkoły technicznej przy ul. Św. Trójcy. Wieczorek towarzyski w salach BTW został przełożony na 8. 2. br.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Niedziela, 18 stycznia 1948 r

7,00 Program og.-polski; 11.00 Program lokalny; 11,02 Program og.-polski; 11,27 Pieśni ludowe; 11,47 Koncert reklamowy; 11,57 Program og.-polski; 15,45 Felieton „Antoni Czechow — największy nowelista rosyjski"; 15,55 Program og.-polski; 19,20 Koncert życzeń; 19,45 Muzyka z płyt; 20,00 Program og.-polski; 20,50 Przegląd sportowy; 21,00 Program og.-polski; 24,00 Zakończenie audycji.

Odczyt popularno-naukowy

BYDGOSZCZ. Jego Magnificencja rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr Stefan Błachowski wygłosi dzisiaj w Bydgoszczy w auli Państwowego Liceum Administracyjnego przy ul. Kopernika 1 o godz. 19.30 odczyt nt. „Dziedziczność i środowisko w rozwoju uzdolnień człowieka".

Na fali dnia

Bydgoszcz mlekiem i jajami... płynąca

Karnawał ma to do siebie, że mimo chronicznych narzekań na ciężkie czasy ludzie bawią się i... rozbijają. I to „rozbijają się" nie tylko na salach tanecznych, ale w przystępie dobrego humoru rozbijają takie drobiazgi jak własne głowy, czy szyby i kielichy. Wszystko na szczęście! Złośliwi utrzymują, że dużo przy tym rozbija się prawdziwego szczęścia bliźnich, ale to już chyba zwykłe plotki, bo przecież jeszcze nie było żadnej statystyki w tym względzie. Ale wracając do rzeczy, wiemy, że poza tym istnieją jeszcze inne możliwości rozbicia się, np. w katastr. na morzu i lądzie, przy czym prym w tego rodzaju rozbijaniu się wiedzie nasze skromne i nie bardzo podłe miasto. Mieliśmy więc już jednego dnia trzy wielkie katastrofy pod rząd, były rozbicia barier na mostach, murów starego teatru itd. A wszystko przez roztrzepanie, czy niedopatrzenie.

Wczoraj ślady podobnego niedopatrzenia można było oglądać na rogu ul. Pomorskiej i Podolskiej, gdzie w wieczornych ciemnościach ludzie brodzili w rozbitych... jajach. Widocznie jakiemuś woźnicy czy szoferowi na bruk wysypała się cała skrzynia z jajami. Nieco dalej na Pomorskiej można było wejść w rozbite szkło z wiśniami. A już do codziennych widoków należą rozbite naczynia z mlekiem, marmeladą i różnymi innymi cennymi produktami żywnościowymi, walającymi się w kurzu ulicznym.

Pytanie tylko, czy naprawdę jesteśmy tak bogaci, aby móc sobie na podobne „gesty" pozwolić. Bo nie tylko, że rozbijamy, ale — co ważniejsze — trwonimy w ten sposób setki i tysiące z naszego majątku narodowego. A może właśnie chcemy pokazać światu, że Polska to kraj... mlekiem i miodem płynący?

(fa)

CUDOWNE DZIECKO WARSZAWY

14-letni jasnowidz

Dąbie, w styczniu.

P. Edmund Czapliński, autor wielu opublikowanych powieści i utworów scenicznych (obecnie pisze powieść na tle przeklętej pamięci okupacji hitlerowskiej w Polsce), opowiedział mi niedawno następującą historię, którą z jego upoważnienia podaję do wiadomości publicznej:

— Jak panu wiadomo — mówi p. Czapliński — przed ostatnią wojną mieszkałem szereg lat w Warszawie, gdzie pracowałem w Min. Spraw Zagranicznych. Pewnego razu, idąc ulicą, spotykam wielki afisz, na którym czytam, że w Warszawie występuje publicznie 14-letni jasnowidz, Władzio Żwirlicz. Znajomi, z którymi o nim rozmawiałem, opowiadają o Władziu nadzwyczajne historie. Według ich relacyj, ma to być fenomenalny jasnowidz, prawdziwie cudowne dziecko Warszawy.

Zachęcony tymi rewelacjami, idę zobaczyć młodocianego jasnowidza. Wkrótce sala wypełnia się po brzegi. Rozpoczyna się seans. Na scenie ukazuje się dwóch ludzi: pan w średnim wieku i chłopiec. To był właśnie Władzio Żwirlicz i jego ojciec. Rozpoczyna ojciec kilku słowami wstępu. M. in. mówi: przed kilku laty mieszkałem ze synkiem w Kijowie. Było to w początkach rewolucji rosyjskiej. Powodziło nam się niezbyt dobrze. Pewnego razu bolały go zęby. Ból trwał długo i w żaden sposób nie dał się stłumić. Byłem bezradny. W końcu doprowadzony płaczem chłopca już prawie do ostateczności wprost krzyknąłem na niego, patrząc mu silnie w oczy: „Nieprawda, że cię bolą zęby. Kłamiesz! Jesteś zdrowy jak ryba! Nic cię nie boli, rozumiesz Władziu? Chłopiec patrzy na mnie zdumiony, a po chwili zamyka oczy i natychmiast zasypia. Gdy się potem przebudził, był zupełnie zdrowy.

Ten fakt ogromnie mnie zaintrygował. Odtąd zacząłem z Władziem eksperymentować. Usypiałem go więc i zadawałem mu różne pytania. Władzio odpowiadał zdumiewająco trafnie. Wkrótce przekonałem się, że Władzio we śnie zdradza wielkie zdolności jasnowidzenia. Z jednej strony mnie to cieszy, z drugiej niepokoi. Mianowicie lękam się, czy te eksperymenty i objawy nie zaszkodzą zdrowiu chłopca. Idę więc z nim do psychiatry, który mnie zupełnie uspokoił. Na zakończenie zaś powiedział: „Powinien się pan raczej cieszyć, że pan odkrył jakby za jednym zamachem, dwie zdolności: u siebie siłę hypnotyczną, u syna zaś wielki dar jasnowidzenia".

Potem jeszcze mówił Żwirlicz-senior o sposobie stawiania chłopcu pytań przez audytorium, a następnie usypia go cichym rozkazem i kilku passami magnetycznymi. Teraz schodzi ze sceny i idzie między publiczność. Prosi, aby mu (seniorowi) stawiać cicho pytania. Kto więc chciał się o coś zapytać, pyta się cicho ojca. Po każdym takim cichym pytaniu, ojciec odzywa się głośno do syna:

— Władziu, ten pan — wzgl. ta pani — w zależności od tego, kto pytał. Tylko te słowa powiedział.

Gdy tylko rozległy się słowa ojca, Władzio natychmiast ze sceny we śnie odpowiada mimo, że absolutnie nie słyszy pytania. Odpowiada bez wahania, i — jak się sam na sobie przekonałem - zdumiewająco trafnie.

Niektóre pytania były bardzo drastyczne. Tak np. pewna pani pyta się widocznie w sprawie swego męża, ponieważ Władzio odpowiada:

— Ta pani pyta się w sprawie swego męża. Otóż mąż już do pani nie wróci, i w tej chwili z jakąś panią wyjeżdża z Warszawy.

Przychodzi i mnie myśl — mówi dalej p. Czapliński — żeby też zadać choć ze dwa pytania. Jedno dotyczy mej kandydatury na burmistrza miasta Dąbia, którą to kandydaturę moi przyjaciele i zwolennicy wystawili wbrew mej woli, drugie zaś, czy wygram w totalizatora. Odnośnie pytania pierwszego brzmi, ku mej rozpaczy, następująca odpowiedź:

— Ten pan pyta, czy będzie burmistrzem. Otóż ten pan będzie w Dąbiu burmistrzem około 4 lata.

I rzeczywiście tak się stało, mimo, iż wcale sobie tego nie życzyłem. Po prostu zmusiły mnie do tego okoliczności. Mówiąc nawiasem, stanowisko to objąłem już po raz drugi, jak z pewnością panu wiadomo.

Na drugi dzień zaś rzeczywiście grałem w totalizatora, i niestety, stale przegrywałem. Ale zagrałem jeszcze raz i nie tylko odegrałem wszystkie przegrane, ale jeszcze wygrałem na czysto 800 zł. Przed wojną była to niemała suma.

Władzio Zwirlicz występował jeszcze dłuższy czas w Warszawie. Poza tym przyjmował licznych interesantów u siebie. Był naprawdę sensacją Warszawy. Potem gdzieś zniknął z widnokręgu i do dziś nie wiem, co się z nim stało. Dziś mógłby mieć przeszło 30 lat.

Tyle p. Czapliński. Może więc kto z Czytelników powie coś więcej o tym fenomenie? A może on sam się odezwie? Słowem — Władziu Zwirlicz, gdzie jesteś? **Józef Domżał**

PRZYMUSOWA rekwizycja żywności w Zagłębiu Ruhry?

LONDYN (PAP) Reuter komunikuje z Düsseldorfu, że przewodniczący federacji związków zawodowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej Boeckler wezwał władze angielskie do zarządzenia przymusowej rekwizycji żywności, celem opanowania obecnej sytuacji aprowizacyjnej w Zagłębiu Ruhry. Boeckler podkreślił, że jeżeli nie zaradzi się natychmiast kryzysowi żywnościowemu, należy być przygotowanym na to, że ludność pójdzie na wieś i ograbi majątki oraz bogate fermy, gdzie ukryto artykuły żywnościowe.

List do Redakcji

Poezje wybrane... z koszow redakcyjnych

Łódź, w styczniu.

Czytelnik pisze: Znane są fakty niedostatecznych stopni za wypracowania polskie uczniów, których nieco nowoczesny styl opisu nie podobał się starej daty polonistom. A jednak niektórzy z tych uczniów zostali poczytnymi pisarzami.

Właściciel małej księgarni przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie Adam Białykruk miał 5 synów. Czterech starszych otrzymało wyższe wykształcenie. Najmłodszy Mirosław po małej maturze z braku funduszów na dalszą edukację pozostał w domu do pomocy ojcu w księgarni, ażeby w przyszłości objąć po ojcu prowadzenie księgarni.

Mirosław mając od najmłodszych lat wiele do czynienia z książkami, bardzo je polubił, jak mało który jego rówieśnik był oczytany i nieźle orientował się w nowoczesnej literaturze. W chwilach wolnych od zajęć oraz w poranki niedzielne, gdy mógł dłużej spoczywać w łóżku, krążyły mu po głowie różne myśli, jakby zdobyć jakieś dodatkowe zajęcie celem urozmaicenia nudnego ślęczenia w księgarni. Zaczął pisać wierszyki satyryczne, opisując typy, spotykane w księgarni. Miał też kolegę, który odwiedzał go czasami, ażeby odczytać mu swe nieudolne wierszyki lub opowiadania, rzekomo autentyczne i prosił o ocenę ich.

Te wizyty dodały mu jeszcze większej ochoty do pisania w tym celu, ażeby coś nie coś zarobić własną pracą „literacką", gdyż pragnął zaimponować tym swojej rodzinie. Kilka pierwszych utworów nie bardzo zadowoliło jego ambicję. Drugi kolega jego, syn woźnego redakcji wielkiego dziennika, czytując „od deski do deski" gazety, dziwił się, iż w „Odpowiedziach redakcji" często czytał orzeczenia w tym sensie, iż dany utwór, jako sprzeczny z tendencją pisma, poszedł do kosza. To natchnęło go myślą, ażeby namówić ojca do wybierania z kosza makulatury, z której on wyszukiwał utwory wyrzucane przez redakcję.

Po kilku tygodniach uzbierał kilkanaście, które uradowany przyniósł Mirkowi do oceny. Okazało się, że blisko połowa z nich była zupełnie z sensem napisana i niektóre nawet dość były dowcipne. W tym samym domu, gdzie księgarnia, była też i drukarnia, w której pracował jako zecer, kuzyn Mirka, Geniek. Ponieważ ojciec Geńka był dozorcą w gmachu dyrekcji Polskiego Radia, Mirek poprosił kuzyna, żeby przeglądał codzień makulaturę z kosza wydziału programowego, zanim ojciec spali ją w piecu. Dzięki temu w niespełna pół roku uzbierał tyle materiału, że starczyło go już prawie na wydanie skromnego tomiku pod również skromnym tytulikiem, skomponowanym przez Mirka: „Poezje wybrane z... kosza redakcyjnego". Zecer Geniek chętnie zgodził się na wspólny koszt z Mirkiem wydrukować za zgodą właściciela drukarni zbiorek poezji, który łatwo będzie sprzedać w księgarni. I tak się stało.

Trzeba trafu, że redaktorka pewnego tygodnika dla kobiet zainteresowała się tą „Poezją wybraną z kosza" i zapłaciła Mirkowi 1 tys. zł za prawo przedruku ich w swym tygodniku, nadmieniając, że napisze również o nich recenzję. Recenzja ta zrobiła taką reklamę Mirkowi, że wkrótce rozsprzedał swój pierwszy tom i wydał II tom poezji, satyr i nowelek również z tego samego źródła pochodzących, gdyż w redakcji oceniał nadesłane utwory stary dziwak — Śledziennik, nienawidzący nowoczesnych prądów literatury. W taki sposób kosz redakcji dziennika i Polskiego Radia dostarczył Mirkowi materiału do druku i płynącego stąd zarobku.

Czytelniku! wszystko to być może,
Lecz ja to między bajki włożę.

Kazimierz Kwiatkowski.

Chińskie cienie

Troski na wodzie

Chociaż prastare cesarstwo chińskie rozpadło się ostatecznie w roku 1912 i choć na gruzach jego wyrosła i istnieje od tego czasu średniowieczno-demokratyczna republika, która zniosła formalnie niewolnictwo i podział ludności na stany i klasy, to jednak podział ten istnieje tam faktycznie do dnia dzisiejszego.

Taką niższą, pogardzoną klasą ludności są tam m. in. wodni ludzie, ludzie, którzy rodzą się, żyją i umierają na wodzie. Na wszystkich rzekach i kanałach chińskich widzi się tysiące, setki tysięcy dżonek, sampanów i innych różnych łodzi, na których żyją nieraz równocześnie trzy, a nawet cztery pokolenia. Dżonka taka jest dla chińskiej rodziny wszystkim — domem, warsztatem pracy, wylęgarnią i zbiorowiskiem trosk, kłopotów, krótkich i szybko przemijających radości, a przede wszystkim — zbiorowiskiem brudu. Codziennie, od rana do nocy, kręcą się dżonki po wodach w różnych kierunkach i barwami kolorów swych brudnych żagli niepokoją seledyn chińskiego nieba.

Każda dżonka ma swoją specjalność. Jedne dowożą codziennie do miast warzywa, inne ryż, czy oleje, jeszcze inne drób, ryby, raki, węgiel, a są takie, które przez całe życie dowożą do fabryk bawełnę, skóry, czy inne surowce. Obok każdego większego miasta na lądzie, istnieje w Chinach drugie miasto — na wodzie, które do tego stopnia żyje swoim własnym życiem, że nie ma zupełnie wypadków małżeństw mieszanych pomiędzy ludnością lądową, a wodną.

Wśród tego drugiego miasta, miasta wodnego, uwija się bez przerwy cała flota łodzi specjalnych, z których każda zaopatruje ludność wodną w jakiś towar. I tak są wodne „stragany" z jarzyną, ryżem, trzciną cukrową, są łodzie owocarnie, kwiaciarnie, piekarnie, cukiernie, dowożą też codziennie do każdej dżonki, czy sampana, świeże mięso wieprzowe, drób, oleje, drzewo i węgiel na opał, sól, a też, gdy pragniesz nabyć ubranie obuwie, naczynia, czy nawet zjeść obiad w restauracji, to też nie potrzebujesz schodzić na ląd, bo wśród tego mnóstwa łodzi-sklepów, czy łodzi-barów, są i takie.

Gdy taki wodny parias chce się ogolić — a trzeba wiedzieć, że żaden, nawet najbiedniejszy Chińczyk sam się nie goli — przywołuje wodnego fryzjera, którego po tym można poznać, że ma na swej łodzi mały dzwonek, który dzwoni bez przerwy. Głos większego dzwonu, oznajmia zbliżanie się wodnego lekarza.

Ciekawe również są śluby ludzi wodnych. Na tę uroczystość wynajmuje się wodną świątynię, na której żyją z rodzinami wodni kapłani, zawsze gotowi do usług swym wodnym żółtym wiernym. Kapłani ci, obok ślubów, odprawiają również różne religijne praktyki przy chorych — odganiając od nich w pierwszym rzędzie złe duchy — a odprawiają również w swych pływających świątyniach nabożeństwa zwykłe, oraz żałobne — za dusze zmarłych.

W czasie uroczystości weselnych, więc radosnych, ozdabia się ten pływający kościół kwiatami, barwnymi chorągwiami, kolorowymi lampionami, a w czasie smutnych, tylko niebieskimi i białymi draperiami i chorągwiami — na znak żałoby.

Najsmutniejszymi jednak łodziami tej wodnej społeczności są łodzie-karawany, które służą do przewożenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. Za życia bowiem, ci wodni pariasi, nie otrzymują od swych lądowych braci ani piędzi ziemi na stałym lądzie, jednak po śmierci mają prawo do metra kwadratowego ziemi, która ich, jak marnotrawnych synów, przyjmie zawsze i przytuli na wieki.

Tadeusz Szwec.

Kongres Młodzieży Bałkańskiej

BUDAPESZT (PAP) W obecności prezydenta Węgier Tildy'ego rozpoczęły się w Budapeszcie obrady Kongresu Młodzieży Bałkańskiej z udziałem przedstawicieli Węgier, Jugosławii, Bułgarii, Albanii, Wolnej Grecji oraz Triestu.

DAIMON-GDAŃSK 02964 Baterie kieszonkowe — sztabowe — amerykanki — gnom — ołówkowe — anodowe — ogniwa suche — latarki — żarówki do latarek — **DAIMON-GDAŃSK**

Dla odsprzedawców dostarcza: Konces. przez Centralę Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego W-wa przedstawiciel: Biuro Handlowe FL DROSZCZ Bydgoszcz, Śniadeckich 29/3 Tel. 12 27

Najmodniejsze Fasony

wykonuje krawiec

M. Kołodziejski

w Gdyni, ulica Skwer Kościuszki nr. 18
I piętro — Telefon nr. 11-45
02972

Zbożowca-Handlowca

z conajmniej 10-letnią praktyką na **stanowisko kierownika działu zbożowego** poszukuje

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Szczecin, ul. Kaszubska 61, tel. 25-36

Reflektujemy wyłącznie na siły wykwalifikowane. Oferty nie przyjęte pozostają bez odpowiedzi.
02949

Worki używane (również podarte) jutowe i papierowe tkane, oraz **płachty** (plandeki) brezentowe — KUPUJE:
POZNAŃSKA FABRYKA WORKÓW
POZNAŃ 02403
Przemysłowa 33, telefon 18-45

RADIO-APARATY
poleca — kupuje 2317
Najlepiej wyposażone warsztaty napraw na miejscu
Kinoprojektory 8—16 mm
PRZYBORY FOTO
JUPITER
BYDGOSZCZ
Stary Rynek 20, tel. 18-65

Wełnę owczą zakupuje i wymienia po cenach najwyższych
„Krosienko" Fabryka Sukna A. J. Klimunt
BIELSKO 02970
Oddział w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 14

Znany od 1910 r.
odsiwiacz 02689
„ORIENTINE"
przywraca siwym włosom ich naturalny kolor

WEŁNĘ
OWCZĄ stale kupuje — zamienia na włóczkę szydełkową w najpiękniejszych kolorach, — Płaci najwyższe ceny, **Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych — Poznań, M. Focha 16 w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego** Tel. 67-31 (02737

KSIĄŻKI
z wszystkich dziedzin wiedzy, oraz nuty, mapy, żurnale i czasopisma poleca
KSIĘGARNIA
skład nut i antykwariat
Cz. SCHMIDT
POZNAŃ, Św. Marcina 9/10
Telefon 90-52 (02816

„BORSUK"
Wytwórnia Szczotek i Pędzli
A. Drążkiewicz i Ska
Bydgoszcz, Zduny 8, tel. 39-95
KUPUJE STALE (2328
włosie końskie i szczecinę

Czytajcie „IKP"

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Fabryka Sklejek Lasów Państwowych w Bydgoszczy ul. Fordońska 116, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę filtrów zasilających urządzenia przemysłowe.

W zakres robót wchodzi
a) budowa filtrów rzecznych
b) budowa stacji pomp
c) przeprowadzenie podziemnego rurociągu od stacji pomp do istniejącej sieci zasilającej.

Oferty w podwójnie zalakowanych kopertach bez godła firmy z napisem „Oferta na budowę filtrów" należy złożyć do dnia 31. I. 48 r. godz. 10-tej w sekretariacie Zakładów. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12-tej w biurze Naczelnego Kier. Fabryki.

Podkładki ofertowe, ślepe kosztorysy, plany itd. są do odebrania ewentl. do wglądu w biurach fabryki.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w gotówce w wysokości 1 proc. od oferowanej sumy — w Państwowym Banku Rolnym Oddział w Bydgoszczy, konto Fabryki Sklejek Lasów Państwowych w Bydgoszczy Nr 18—lub dowód zwolnienia od obowiązku składania wadium.

Wadia nieprzyjętych ofert będą zwrócone w ciągu 5 dni po otwarciu ofert.

Fabryka Sklejek Lasów Państwowych zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu.

Zarząd Fabryki.
Naczelny Kierownik Fabryki
Inż. Mieczysław Szajkowski.

SZKŁO STOŁOWE
szlifowane i kryształy
Poleca Szlifiernia 2978
A. Różniakowski
SOPOT, Bieruta 16, Tel. 514-68

NAUKA

WARSZAWSKA
Szkoła KOSMETYKI Masażu Leczniczego Marii Kasperskiej, Łódź, Naturowicza 37. Wielostronna praktyka. Początek styczeń.
02688

SPRZEDAŻ

KRAWATY, SZALE I KOSZULE
poleca, wzory najmodniejsze — najtaniej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136 Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (02697

HOCKEY —
Całkowite wyposażenie drużyn D/Sp. Jan Pujdak—Ska, Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62.
02708

„Deutz"
motor na benzynę sprzedam Oferty IKP Bydgoszcz pod „2321.
2321

Dom z ogrodem
bez długu sprzedam. Langowski, Grudziądz, Kwiatowa 18. (02976

SZTANDARY
paramenta kościelne
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań, Ogrodowa 11
Tel. 98-63 Rok zał. 1914
5 min. od Dworca Autobusowego i Kolejowego. 02693
Nagrodzona na PWK

Domy
wille, młyny, gospodarstwa, place budowlane, sprzeda. Nowe zlecenia sprzedaży przyjmuje, Małek, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 46. (2240

SZTANDARY
chorągwie
paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma 02740
JÓZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, Garbary 20
Telefon 39-05
Dojazd tramwajem z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar.
LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ

Uwaga kupcy!
Najtańsze źródło zakupu pończoch i galanterii. Firma „Pola", Łódź, Pl. Wolności 10. (02968

Sprzedam
korzystnie młockarkę parowo-motorową „Dreschenreiter" kulkowe łożyska, 20—25 ctr na godz. całkowicie kryta. Oferty do IKP Bydgoszcz „2982". (02982

KUPNO

Dentystyczne
artykuły kupuje, sprzedaje Pawlicki, Poznań, Kraszewskiego 19, tel. 526-74. (02738

Łożyska
kulkowe, rolkowe, iglicowe kupuje Fabryka Maszyn daw. Unia Brodnica (Pomorze) ul. Pierackiego Nr 1. (02856

KUPUJE
skórki: piżmowce, wydry, tchórze, lisy i inne futerkowe. Łódź, Piotrkowska 36 Bryczkowski. (02882

Kupimy
względnie wydzierżawimy sklep rzeźnicki. Rolnicza Spółdzielnia Mięsna, Bydgoszcz, Poznańska 17 tel. 13-38. (02931

Dwa piece
żelazne większe w dobrym stanie kupimy „Kremalin" Bydgoszcz, Bocianowo 25. (2329

WOLNE POSADY

Powiatowa
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Samopomoc Chłopska" w Człuchowie woj. Szczecin poszukuje rutynowanego buchaltera-bilansistę za dobrym wynagrodzeniem. Szczegółowe warunki do omówienia na miejscu. (02948

Potrzebni
od zaraz dwaj zdolni szewcy i kamasznik. Połczyn-Zdrój ul. Grunwaldzka 24. (02945

Potrzebni
na wyjazd rutynowani palacze do cięcia acetylenem ciężkiego złomu. Zgłoszenia od 17—19tej Bydgoszcz, Cieszkowskiego 1 m. 1 albo Świnoujście Paderewskiego 17. (2294

Poszukujemy przedstawicieli
na artykuły gospodarcze i perfumeryjno-kosmetyczne, na terenie całej Polski. Oferty Poznańskie Zakłady Chemiczne, Poznań, 27 Grudnia 2. (02933

Administrator —
rolny, średnim wykształceniem poszukuje posady w majątku państwowym. Oferty do IKP, Bydgoszcz pod „2281". (2281

Żelazniak
poszukuje posady lub poważnego przedstawicielstwa. Oferty kierować IKP Inowrocław pod „2025".
02965

Piekarz
kartą rzemieślniczą szuka pracy. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Piekarz". (2320

RÓŻNE

DOCHODOWE
(duża marża zarobkowa) — koncesjonowane przez Ministerstwo przedsiębiorstwo morskie—Szczecin — przyjmie spólnika wnoszącego milion — półtora. Oferty: Biuro „Tamara" Szczecin — Piastów 76 Nr 38. (02897

Samotny
przed 40 przystąpi do współpracy kapitał 500.000 chętnie w przedsiębiorstwie gastronomicznym. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66 „500.000" (02885

WEŁNA WŁÓKNO SŁOMA 02829
LNIANA I KONOPNA
Najkorzystniejsze miejsce zbytu i wymiany
WEŁNA
Czesław Białecki
Uprawniona Agentura
CENTRALI KRAJOWYCH SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 55, tel. 33-13
Biura czynne od 8 — 15-tej, w sobotę od 8 — 13-tej

Pedikurzystkę
wzgl. zdolną praktykantkę przyjmę od zaraz lub później „Distributia" Skład Obuwia Oddz. Pielęgnacji Nóg, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 21. (02957

Czeladnik
i uczeń kominiarski potrzebny Okręg. mistrz kominiarski Pszczółki (Gdańska) ul. Kościelna 13.
2331

PRACY POSZUKUJĄ

Perkusista
z mikrofonem i pianista z akordeonem rutynowani wolni od 1.II 48. Oferty IKP Bydgoszcz pod „pianista" (2314

Młody technik
dentystyczny poszukuje posady celem douczenia się. Warunek wolne utrzymanie i mieszkanie. Oferty IKP Bydgoszcz nr 2258.
2258

Korespondentka-maszynistka
szuka pracy godz. 16—19. Oferty IKP Bydgoszcz „2332". (2332

Dzierżawy probostwa
poszukuję od zaraz lub później od 50 ha do 125 ha. Oferty IKP Bydgoszcz nr „2935". (02935

POKOJE

Dwa pokoje
umeblowane z wygodami poszukuje samotne małżeństwo, za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość, Bydgoszcz, tel. 31-30.
2326

LOKALE WOLNE

Wydzierżawię
sklep w ruchliwym punkcie miasta Chełmży. Oferty Chełmża, Agentura Guzel. (02977

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam
dowód tożsamości konia, gniadego wałacha, ur. 1938 r., wystawiony Sochaczew. Kazimierz Ochociński, Sadlno, pow. Nieszawa. (02983

Unieważniam
zagubioną leg. Ubezp. Społ. Bydgoszcz nr 6118244 Bronisław Orzechowski, Bydgoszcz. (2324

Zaginione
zaświadczenie nr 669/1369/2/46 wyd. O. U. L. Bydgoszczy dla Społem oddz. Świeciu. Unieważniam. (2324

Unieważniam
zagubione dokumenty dowód 3 grupy Janicka Leokadia Bydgoszcz, Chołonieckiego 20 (2327

MATRYMONIALNE

Wdowa
lat 37, przystojna, samodzielna, posiadająca mieszkanie, pozna kulturalnego pana do lat 40. Cel matrymonialny. Oferty IKP Łódź, „Lena". (02967

Któremu
panu zależy na dobrej żonie. Wdowa lat 39 bezdzietna ładna z gotówką i mieszkaniem 4 pokojowym pozna pana kulturalnego cel matrymonialny, na anonimy nie odpowiadam. Oferty tylko poważne IKP Bydgoszcz „2316".
2316

Student
wzamian za pomoc materialną pozna panią, wiek obojętny. Cel matrymonialny. Łódź 4 Poste-restante „Ustosunkowany" (02917

Właściciel
majątku poślubi samotną panią, ładną wiek obojętny. Łódź I Poste-restante „Cudzoziemiec".
02918

Wdowa
w średnim wieku, sytuowana, dochód 80.000 miesięcznie, pragnie poznać starszego inteligentnego pana. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gdańsk — Wrzeszcz, Wajdeloty 9 pod „Energiczna". (02966

Wdowiec
emeryt poślubi solidną panne lub wdowę bezdzietną do lat 50. Oferty IKP, Bydgoszcz „2278".
2278

Kawaler
lat 40, brunet, kupiec samodzielny nawiąże znajomość z panną inteligentną, gospodarną. Cel matrymonialny. Oferty IKP Bydgoszcz pod „33". (2333

Przystojny
lat 38 posiadający kapitał pozna miłą bezdzietną zdolną krawcową posiadającą mieszkanie. Cel matrymonialny. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66 „Bezdzietny"
02884

Panna lat 35,
wykształcenie średnie, na posadzie, dobrej rodziny, pogodnego usposobienia, gospodarna, pozna pana inteligentnego na stanowisku do lat 45. Cel matrymonialny. Gdynia, poste-restante pod „49625". (02975

Samotna lat 40,
samodzielna krawcowa, poślubi pana do lat 60. Oferty IKP Łódź „Łagodna". (02974

Pani
po 40 samotna, przystojna, ładne mieszkanie, prowadzi dochodowe przedsiębiorstwo pozna kulturalnego pana do lat 50. Cel matrymonialny. Oferty IKP Łódź pod „66". (02973

Kawaler,
samodzielny, niezależny, lat 30, poszukuje miłej, przystojnej, inteligentnej panny, średniego wzrostu. Oferty z fotografią za zwrotem pod słowem honoru pod „Szatyn", Szczecin, Agencja Reklamy, Wojska Polskiego 41.
02980

Humor zagraniczny



— Nie powinnaś tyle płakać na moim ramieniu. Patrz co się stało z rękawem.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Niedziela, dnia 18 stycznia 1948 r.

7.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 8.50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Audycja regionalna. 11.02 Grieg. koncert fortepianowy a-moll. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.30 Audycja literacka. 13.40 Niedziela na wsi. 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 Zagadka radiowa „I jak tu wybrać". 14.40 „Szwedzka zapałka" słuchowisko wg. Czechowa. 15.25 Z zagadnień wiejskich. 15.55 Koncert orkiestry PR pod dyr. Jerzego Gerta. 16.35 „Christian Andersen" słuchowisko dla dzieci. 16.55 Audycja dla kobiet. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 Aktualności dźwiękowe. 18.35 Audycja rozrywkowa. 18.55 Muzyka. 19.05 Nowe książki — felieton Hieronima Michalskiego. 2000 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 21.00 U naszych przyjaciół. 21.30 Na muzycznej fali. 22.00 Muzyka taneczna — orkiestra PR

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-488619